R. Padre Justiniano P. Maciaszek
Alsina 380
CAPITAL

GŁOS POLSKI

Correo Argentino Central B

FRANQUEO PAGADO
Concesión 1544
TARIFA REDUCIDA
Concesión 2045

LA VOZ DE POLONIA
SEMANARIO DE LA UNION DE LOS POLACOS EN LA REP. ARGENTINA

Redakcja i Administracja:
AVENIDA L. N. ALEM 641
Precio: 1 peso

ROK XXX. BUENOS AIRES, PAŹDZIERNIK 31 OCTUBRE 1952 Nr. 2327

Na Dzień Zaduszny

Dzień Zaduszny inny był w Polsce niż tutaj.

Wśród zżółkłych i nawpół umarłych traw, kwiatów i liści drzew cmentarnych, w dniu zazwyczaj mglistym i pochmurnym, cała przyroda przepojona smutkiem kładła swe piętno żałobne na duszę ludzką.

Nieustanne dźwięki dzwonów podwajały nastrój smętku tłumów przesuwających się w głębokiej zadumie wśród grobów swych najbliższych.

Bogate wieńce na sarkofagach bogaczy, gałązki jedliny na ubogich mogiłkach, brzozowemi krzyżami wrosłych w ziemię, symbolizowały jednakowe uczucia, jednakowy los człowieczy.

* * *

Wojna ostatnia wyrzuciła nas poza burtę Kraju.

Pozostawiliśmy w Nim swe groby najdroższe. Każdy z nas ma tam część swego serca, przysypanego piaskiem ziemi polskiej.

Ale obok cmentarzy ojców naszych — wojna rozsiała setki tysięcy bezimiennych mogił; Naród Polski usiał swemi kośćmi szlaki Sybiru, powiększył hekatomby ofiar zbrodni niemieckich, użyźnił krwią żołnierza obce ziemie.

Do grobu nieznanego żołnierza, dorzuciła ta straszna wojna również groby nieznanego dziecka polskiego, którego jedyną winą było to, że był dzieckiem Polski. Nieznane ich mogiłki, są świętą własnością narodu. Świadczyć one będą o wielkości ofiar naszych składanych na ołtarzach wolności i trwania narodowego.

Z tych bezimiennych mogił wyrasta odwieczna historia naszej wielkości.

Niechaj w Dniu Zadusznym, modlitwa nasza i myśl ogarnie tych, co życie swe dla sprawy polskiej oddali.

Mgr. Zbigniew Żarnowski

JÓZEFA RADZYMIŃSKA

LORETO

Miasto, zaopatrzone w popielate morze,
jest fragmentem historii, opartym o czas —
albo modlitwą zgrzebną, która cichym słowem
idzie w szerokość nieba.

Ludzie tu są skupieni, lub poprostu obcy,
a kościół pięść złoconą wyciąga nad domy —
To nad martwymi ślady oddalonej wojny
skarży się w loretańskim Domku biedny cień Madonny.

I twarz, pełną cierpienia, schyla Ostrobramska
ku grobom polskim, gdzie kwiaty wspomnieniem nie kwitną.
Patrzą w zamglone morze poległi wygnańcy,
a wiatr kamieniem rzuca w obce cmentarzysko.

Loreto, 27 czerwca 1946 r.

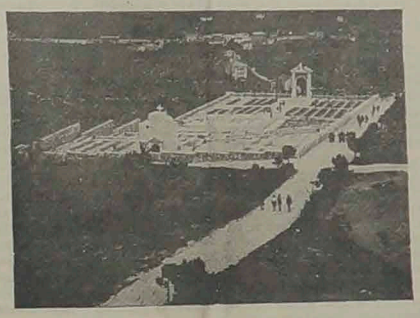

Cmentarz żołnierzy polskich w Loreto.

GENERAŁ SOSNKOWSKI PREZYDENTEM?

General Kazimierz Sosnkowski wyjeżdża w listopadzie do Londynu. Podróż jego jest wynikiem zaproszenia, które otrzymał od Prezydenta Augusta Zaleskiego, Rządu R. P. i gen. Wł. Andersa. Zaproszenie wysłała również Liga Niepodległości, jak wiadome zbliżona politycznie do generała Sosnkowskiego.

Wyjazd gen. Sosnkowskiego pozostaje w związku ze znanym kryzysem politycznym na emigracji.

General Sosnkowski, który był przez pewien okres podczas wojny następcą Prezydenta R. P. oraz Naczelnym Wodzem, wypowiedział najobszerniej swe poglądy w listopadzie ub. r. w liście skierowanym do uczestników Zjazdu Polaków w Manchester.

Gen. Sosnkowski bardzo surowo ocenił w tym liście przyczyny obecnego rozbicia emigracji, obciążając odpowiedzialnością za nie zarówno czynniki rządowe jak i stronnictwa opozycji.

Oto charakterystyczne cytaty:

"Nadmiernie chętna gotowość ponoszenia jednostronnej odpowiedzialności w dobie katastrof, przełomów i wstrząsów w przeważającej ilości wypadków prowadzi do zgubnych skutków. Odrzucenie w roku 1939 mojej rady, aby powołać rząd koalicji stronnictw pociągnęło za sobą wiele złych rzeczy, jakie działy się na obczyźnie w latach 1939—1945...

"Z drugiej strony byłoby doprawdy smutne, gdyby opozycja obecna, przez wysuwanie zbyt wygórowanych żądań uniemożliwiła koalicję stronnictw, powtarzając niejako błąd obozu rządzącego w roku 1939. A niebezpieczeństwa grożące sprawie polskiej są bodaj o wiele większe dzisiaj, aniżeli w roku rozpoczęcia II wojny światowej"...

Wyjaśniając w tymże liście z przed roku swe stanowisko gen. Sosnkowski oświadczył, że nie przyjeżdża do Londynu obawiając się, aby "przez zjawienie się nie w porę nie wzmagać istniejącego harmideru — zaś na uczłę zgody i pojednania nikt mnie do tego domu londyńskiego nie zapraszał".

W związku z tym podjęcie przez gen. Sosnkowskiego decyzji przyjazdu do Londynu komentowane jest w polskich kołach politycznych Nowego Jorku jako dowód, że Generał uważa iż obecnie istnieją większe niż przed rokiem szanse zjednoczenia emigracji. Jeśli gen. Sosnkowski rzeczywiście wyraża taki pogląd to być może przyczyniły się do tego rozmowy z przedstawicielami Rady Politycznej. W czasie swej ostatniej podróży do Ameryki prezes Stronnictwa Narodowego dr. Tadeusz Bielecki odwiedził gen. Sosnkowskiego i odbył z nim szereg rozmów. Ostatnio jeździł do gen. Sosnkowskiego mecenas Stefan Korboński, kierujący grupą ludowców reprezentowanych w Radzie Politycznej.

Głównym jednak tematem rozmów gen. Sosnkowskiego w Londynie będzie sprawa obsadzenia stanowiska następcy Prezydenta. Na stanowisko to gen. Sosnkowski wysuwany jest przez Ligę Niepodległości. Innym tematem rozmów w Londynie ma być sprawa możliwości odtworzenia Polskich Sił Zbrojnych. Wiadomo, że w tej ostatniej sprawie gen. Sosnkowski wysuwa szereg obaw i zastrzeżeń, którym dał również wyraz w cytowanym na wstępie liście na Zjazd w Manchester, wyrażając się bardzo krytycznie o polityce demokracji zachodnich wobec Polski i ch zamiarach w stosunku do narodów za żelazną kurtyną. (Dz. Polski)

Zagrożenie większe niż za Attyli

Rzym. — Niebezpieczeństwa, jakie zagrażają dziś światu, są znacznie groźniejsze, niż za czasów Attyli, króla Hunów — oświadczył papież XII do 150.000 członków włoskiej Akcji Katolickiej.

Papież przybył specjalnie z Castel Gandolfo do Rzymu na zjazd Akcji Katolickiej; uczestnicy zebrali się na placu przed bazyliką św. Piotra, aby wysłuchać przemówienia Ojca Św. Przedtem Akcja Katolicka przekazała Papieżowi nowy kościół pod wezwaniem św. Leona, papieża, który w 452 roku udał się na czele delegacji do Attyli, wodza Hunów, aby odwieść go od wprowadzenia wojsk do Rzymu.

"Dziś — oświadczył papież Pius XII — nie tylko Rzym i Włochy, ale cały świat jest zagrożony. Nie pytajcie mnie kto jest nieprzyjacielem i jakie szaty on nosi. Nieprzyjaciel jest wszędzie, wśród wszystkich. Umie on być postępnym, umie też stosować gwałt. Czarne chmury schodzą na świat i tylko Bóg zna nasz niepokój. Nieprzyjaciel stara się wypędzić Chrystusa z rodziny, ze szkół, z życia publicznego i ze zgromadzeń mężów stanu. Wróg mówi początkowo: Chrystus — tak. Kościół — nie. Później zaś mówi: Bóg — tak, Chrystus — nie, a następnie odrywa się: Boga nie ma i nie było Go nigdy".

Turcja zdolna do obrony

zarówno na Kaukazie jak i na Bałkanach

Turcja jest obecnie terenem wydarzeń o światowym znaczeniu. Szereg wizyt i rozmów wojskowych świadczy, że w tym niezmiernie ważnym rejonie zapadły decyzje, głęboko modyfikujące pierwotne plany obrony.

Fakt, że gen. Ridgway poleciał z Ankary 1.200 km na wschód do starego kaukaskiego miasta Kars, by 4 dni zabawić w tej naturalnej fortecy górskiej, w bezpośrednim sąsiedztwie granicy sowieckiej, świadczy, że sztab N A T O uznał za możliwe zorganizowanie i utrzymanie stałego frontu na Kaukazie.

Jeszcze niedawno sojusznicze koła wojskowe uważały obronę całego terytorium Turcji za niemożliwą i przewidywały "elastyczną strategię" z obroną wzdłuż łańcucha gór Taurus, a za wszelką cenę na południowo-wschodnim skrawku Turcji koło Adany. W tym okresie nie tylko Turcja była słabsza, ale i Zachód nie posiadał na Morzu Śródziemnym dość sił, by móc obronę Turcji skutecznie poprzeć. Obecnie, gdy armia turecka jest nowocześnie uzbrojona, gdy siły morskie i lotnicze Zachodu na Morzu Śródziemnym są poważne, a budowa wielkiej autostrady wojskowej do Erzerum jest na ukończeniu — obrona wschodniej Anatolii jest rzeczą realną.

Nie inaczej jest w Tracji, gdzie niedawno 1 armia turecka przeprowadziła manewry, których założeniem była obrona przed dywizjami piechoty i spadochroniarzy bułgarskimi i rumuńskimi w kierunku na Bosfor. Przy tych manewrach po raz pierwszy pojawiły się bezodrzutowe szybkostrzelne karabiny, najnowsze działa przeciwpancerne, oraz większe formacje myśliwców odrzutowych, których przed rokiem Turcja miała tylko 2 szkolne.

I obronę Tracji jeszcze przed rokiem uważano za sprawę beznadziejną, zamierzające przenieść front na azjatycki brzeg Bosforu, że dziś zagadnienie to ocenia się inaczej — jest w dużej mierze skutkiem zacieśniającej się współpracy wojskowej między Turcją a Grecją i Jugosławią.

Lista "Budowniczych Domu Polskiego"

4449 Prazmowska Franciszka	20.—
4450 Stanula Eleonora	10.—
4451 Nebelski Mieczysław	50.—
(6 tyg.)	100.—
	180.—
poprzednio wpłynęło	161.029.79
WPŁYNĘŁO NA PRZEBUDOWĘ DOMU POLSKIEGO	161.209.79

Wszystkim ofiarodawcom Komitet Budowy Domu Polskiego składa serdeczne podziękowanie.

Zatarg o mniejsze ryzyko

Uzyskanie zgody większości francuskiego Zgromadzenia Narodowego na sojusz francusko-niemiecki nie jest tak prostą sprawą. W rzeczywistości bowiem stworzenie zachodnio-europejskiej Wspólnoty Obrony, mającej zorganizować armię europejską z udziałem dywizji niemieckich do obrony kontynentu zachodniego przed napadem Związku Sowieckiego zawiera w sobie niewątpliwie między innymi sojusz Francji z Niemiecką Republiką Związkową, choć ograniczony do tego celu. Po wszystkich krwawych doświadczeniach z narodem niemieckim trudno Francuzom uwierzyć w przekształcenie się duchowe Niemców w sensie wyzbycia się instynktu zaborczego, a nabycia skłonności do współżycia pokojowego z innymi narodami, szczególnie z francuskim.

Póki opozycja przeciwko ratyfikacji umów niemiecko-alianckich a głównie umowy o armii europejskiej ograniczała się do komunistów z lewej, a degaulistów z prawej strony Zgromadzenia Narodowego, sytuacja nie była tak skomplikowana, oba bowiem te ugrupowania zwalczały rząd zawsze bezwzględnie, a komunistom grozi teraz proces o przygotowywanie w departamentach Sekwany i Vazy wielkiej akcji sabotażowej, mającej sparaliżować produkcję broni, transport materiału wojennego i organizację porządku publicznego; kilku czołowych posłów komunistycznych ma być pozbawionych nietykalności poselskiej.

Inny aspekt przybiera opozycja przeciwko ratyfikacji, gdy jej dał wyraz sędziwy przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Edward Herriot, duchowy wódz radykałów społecznych, polityk wypróbowany w czujności na niebezpieczeństwo niemieckie już z czasów pierwszej wojny światowej. Zażądał on na kongresie swego stronnictwa rewizji umowy o armii europejskiej, jako że przyznaje ona więcej spraw Niemcom, niż Francji.

A jeszcze bardziej drażliwą stała się sytuacja, gdy sam prezes rady ministrów Pinay podczas pobytu na prowincji udzielił wywiadu, w którym oświadczył się wprawdzie za udziałem Niemców w armii europejskiej, ale stanowczo przeciwko ich obecności w jej naczelnym dowództwie. Takie było dawniej istotnie stanowisko polityki francuskiej, ale z biegiem czasu, z miesiąca na miesiąc minister spraw zagranicznych Schuman robił pod naciskiem Waszyngtonu coraz większe kanclerzowi Adenauerowi ustępstwa, aż stanęło na równouprawnieniu Niemców z innymi narodami Wspólnoty Obrony. Teraz minister Schuman powołuje się na to, że już w czerwcu rząd francuski godził się na obecne brzmienie umowy o armii europejskiej, i nie widzi powodu, dla którego miałby on je obecnie odrzucać.

Jaskrawiej uwydatniła się różnica poglądów w przemówieniu ministra obrony narodowej Plevena na kongresie Ruchu Oporu (Zjednoczenia Demokratyczno-Społecznego), którego jest prezesem. Pleven podkreślił tam, że jest autorem koncepcji armii europejskiej, że udział w niej Niemców może być dla Francuzów przykry, że jednak niema możliwości go wykluczyć, bo do bezpieczeństwa Europy zachodniej, a tym samym i Francji, potrzebny jest udział Niemiec. Był wybór — mówił Pleven — między odrodzeniem się armii niemieckiej starego stylu a europejską Wspólnotą Obrony z udziałem Niemców. Wybraliśmy to drugie jako mniejsze ryzyko. Ci, którzy sądzą, że Niemcy zdobędą za wielki wpływ, cierpią na logiczny kompleks poczucia w sobie mniejszej wartości.

A więc i minister obrony, autor projektu armii europejskiej, uważa udział w niej Niemców za rzecz przykrą, za mniejsze ryzyko, — powiedzmy wyraźniej — za mniejsze zło, ale za ryzyko, czy zło konieczne. Rząd p. Pinaya stoi przed trudnym zadaniem uzgodnienia granicy tego mniejszego zła, która miałaby szanse uzyskania zatwierdzenia przez Zgromadzenie Narodowe. Nie sądzimy, by sam dokument mógł teraz ulec rewizji. Będzie raczej chodziło o towarzyszące mu gwarancje, a także o materialne umożliwienie Francji szybkiego montowania dywizji i uzyskania przez nią poparcia dla innych zasadniczych postulatów francuskich.

Dlatego rząd postanowił odroczyć przedłożenie Zgromadzeniu Narodowemu wniosku o ratyfikację umów niemiecko-alianckich do końca lutego. Pragnie się też niewątpliwie odczekać wyniku wyborów prezydenta i wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych. Taktycznie na zewnątrz uzasadniono odroczenie koniecznością opracowania przez rząd załączników, wyjaśniających jego pogląd polityczny w szczegółach i dostarczenia ich kompetentnym komisjom parlamentarnym.

VERUS

Sowieckie zaskoczenie jest już niemożliwe

Waszyngton (A. P.). — Jakiś czas temu — oświadczył szef połączonych sztabów USA gen. Bradley — można się było obawiać, że Rosjanie wykorzystają "banalne manewry" we Wschod. Niemczech do podjęcia nagłej ofensywy przeciw Zachodowi. Dwa lub trzy lata temu można się było obawiać, że Rosjanie poprostu zapomną nakazać swym dywizjom, by się zatrzymały. Dziś jednak, dzięki organizacji sił obronnych na Zachodzie, Rosjanie nie posiadają już pod ręką wystarczających sił do rozwinięcia i podtrzymania ofensywy. Muszą do tego celu ściągać dodatkowe jednostki i materiał, a to umożliwiłoby nam rozpoznanie na czas ich przygotowań.

Zdaniem gen. Bradley'a niebezpieczeństwo sowieckiego napadu przed rokiem 1954 jest dziś niewątpliwie mniejsze, jest jednak na tyle poważne że uniemożliwia Stanom Zjednoczonym podobną redukcję wysił k ó w zbrojeniowych, jak to uczyniła Wielka Brytania.

Gen. Bradley podkreślił następnie, że nie ma żadnej różnicy zdań między szefami wojsk atlantyckich w sprawie obrony Zach. Europy i ponownie zapowiedział, że dowódcy sojuszniczy otrzymają pewne informacje na temat bomb atomowych, pocisków kierowanych i artylerii atomowej, bez wymieniania zapasów, posiadanych przez Stany Zjednoczone, ani technicznych szczegółów budowy tej broni.

EXCELENTES PERSPECTIVAS AGROPECUARIAS

Quiso el presidente de la República, general Perón, no obstante el dolor que aqueja al país entero por el fallecimiento de su ilustre esposa y su inmensa pena por la compañera desaparecida, que no fuese postergada la concentración de agricultores que se realizó en Pergamino. Entendía de esta manera, como siempre, que los intereses de la Nación deben privar sobre los sentimientos personales, por caros y venerables que éstos sean.

Las palabras del ministro de Agricultura y Ganadería que subrayaron aquel acto, interpretaron cabalmente el sentir del primer magistrado lo mismo que el anhelo latente de los trabajadores de esa pródiga región a la que conoce por vínculos tradicionales. La voz del escribano Hogan tuvo en dicha ceremonia, el eco inconfundible de la tierra donde nació, presente allí también el gobernador Aloe con iguales prestigios y antecedentes que el representante del Poder Ejecutivo Nacional.

El ministro transmitió a los concurrentes el mensaje conceptuoso del general Perón que decía "Lleve a esos campos, lleve a esos hombres esforzados la seguridad de que el trabajo en la tierra, y el bienestar y el progreso de los agricultores y ganaderos son y serán siempre mi gran preocupación en el gobierno; ellos, en el sucro y e nlas praderas elaboran la grandeza de la Nación". En esta forma democrática se correlacionan los ideales de los más altos funcionarios con la de los humildes y laboriosos labradores.

Una sola voluntad une a todos en sus tareas y en sus aspiraciones, siguiendo la ruta señalada por el presidente de la República: mejorar la producción agropecuaria, en cantidad, calidad y seguridad de cosecha. Para llegar a los tres objetivos planteados se ha establecido el contacto directo de los sectores oficiales con los productores, sin otros pricvilegios que el que da el mejor rendimiento por el esfuerzo de cada uno.

Pergamino es una zona esencialmente maicera y el gobierno está dispuesto a impulsar y ayudar el cultivo de maíz, como lo ha hecho en su oportunidad con la reciente siembra del trigo.

Se ha alcanzado en la Argentina una técnica que puede ser calificada de insuperable en el cultivo del rico grano que las tierras de América ofrecieron al mundo. El indio era un técnico en estas clases de tareas y sus métodos, organizados científicamente, se aplican con indiscutible provecho en productos esenciales para la vida. Su aporte en grandes cosechas resulta un alivio considerable a la economía del país y un factor muy importante de la felicidad de sus habitantes. El ministro prometió en la ocasión continuar organizando reuniones que abarcarán toda el área nacional del país.

El Ministerio de Agricultura y Ganadería sigue distribuyendo semillas de maíz entre los que no la poseen o quieren cambiarla por otra que convenga más a sus siembras. El presidente de la República ha dado garantías para el levantamiento de la nueva cosecha y los agricultores que tienen ya la conciencia formada del bien propio, aplicarán este año el mayor empeño en cultivar la más grande parcela del codiciado cereal.

Pero, no hay que conformarse con una producción solamente. Diversificar los cultivos es la ciencia del chacarero; y juntos con el maíz ha de producirse carne, leche y huevos, plantas forrajeras y todo aquello que la tierra dé en beneficio del que la trabaja y de su misma fertilidad. El gobierno justicialista ha de proporcionar todos los elementos que el agricultor necesite para la intensificación de sus industrias camperas, semillas, animales de raza, plantas seleccionadas, caballos de tiro, tan necesarios en la chacra. Hasta se han comenzado a organizar estaciones zootécnicas en donde "la agricultura y la ganadería pueden desarrollar armónicamente en un conjunto complementario de actividades económicas". En la inauguración de la Exposición Rural de Pergamino, que se realizó el 17 de agosto, el gobierno presentó un lote de 12 bovinos y equinos que se empezaron a prestar de inmediato a los interesados, con lo cual se prueba que los hechos van siempre detrás de las palabras en el peronismo. Y se trata de razas excepcionales finas, algunos de cuyos ejemplares han merecido primeros premios en los concursos.

Es lógico que los productores del campo se dediquen por entero a sembrar y cosechar puesto que no existen trabas de ninguna naturaleza para que sus labores tengan éxito y recojan el fruto justiciero del esfuerzo empleado. La Nación se desenvuelve en los momentos actuales con un programa concreto que nadie ignora y todos interpretan en sus trascendentes consecuencias: el plan económico del general Perón que a todos une en el mismo empeño porque es la base donde se solidifican los cimientos de la Nueva Argentina.

Los hombres del campo ya han trazado su plan de labores y las cumplen con el apoyo total del gobierno justicialista.

El ministro de Agricultura, escribano Hogan, ha interpretado en Pergamino el pensamiento constructor del presidente de la Nación y del país que está plenamente de acuerdo con él.

Więcej korzystających z gazociągu "Prezydent Perón"

(Más beneficiados por el Gasoducto "Presidente Perón")

Z gazociągu idącego z Comodoro Rivadavia korzysta już 17 tysięcy konsumentów w powiecie Avellaneda, Cuatro de Junio, Lomas de Zamora, Almirante Brown. Gazociąg w dalszym ciągu szybko się powiększa i codziennie zwiększają się dowody jego wartości. Ten niezmierny zbiornik siły, który przed dojściem gen. Perona do władzy marnował się w powietrzu, — dziś zamieniony w energię wprowadzaną do miast, do ognisk domowych, gdzie jest zużywany już jako niezastąpiony element opałowy, już też w zakładach i fabrykach przemysłowych zastępuje gaz sztucznie wytwarzany. Dzieło dokonane a obrazujące się w 25.000 jednostkach palnych rozpoczęte zostało dnia 10 stycznia br. po ukończeniu nowych instalacji zakończonych do daty wymienionej.

Jak widać, zostały inkorporowane cztery poważne dzielnice, które dziś są obsługiwane przez gazociąg "Prezydent Perón". Element wychodzący z Comodoro Rivadavia posiada większą zawartość kaloryczną niż wytwarzany sztucznie z węgla; użytek gazu z Com. Rivadavia jest bez ograniczeń, czyli może zadowolić wszystkie potrzeby i przedstawia dla państwa wielkie zaoszczędzenie innego paliwa.

To wielkie dzieło, które lata całe oczekiwało swego zrealizowania, spełnia cel właśnie w chwilach, kiedy w całym świecie daje się odczuwać wielki brak paliwa. Miasta, które zaczęto obsługiwać gazem, zamieniły się w centra pełne działalności, są one dziś częścią Stolicy i dlatego stoją pod wpływem ruchu postępowego.

Lecz tu nie kończy się przeznaczenie gazociągu, którego długość obliczona jest na równe 7.700 km. Na jego trasie powstają coraz to nowe osiedla, a niezależnie, inne miasta oczekują chwili, kiedy też z gazu sprowadzanego z Comodoro Rivadavia będą mogły korzystać. Bo, jak wiadomo, źródła gazowe są niewyczerpane.

Droga komfortu, postępu, różnorodnych prac o niedocenionej wartości stworzona zostanie wzdłuż tego wielkiego i namacalnego dzieła Nowej Argentyny.

Jeżeli wziąć pod uwagę wybudowane elektrownie i inne zakłady produkujące energię w całym kraju, to dzieło Perona przewyższyło wszelkie oczekiwania.

PO AKADEMII

Dobrze si stało, że "Tow. Polskie im. Bartosza Głowackiego" zorganizowało akademję w siódmą rocznicę śmierci Wincentego Witosa. Obok rocznic ogólnonarodowych pożyteczne i słuszne jest oddanie hołdu tym Polakom, którzy życie swoje poświęcając sprawie polskiej nie chadzali po różach, lecz na ciernistej drodze układali pomniki swych czynów. Tak się wśród Polaków dziwnie składa, że dopiero śmierć ucisza zawiści i wrogość a proste sumienie ludzkie każe czoło schylać przed tymi, których często za życia zniewažano i zwalczano.

Akademia niedzielna zgromadziła dużą ilość uczestników. Największa sala organizacyjna jaką na terenie B. A. posiadają towarzystwa polskie, była wypełniona publicznością, dla której pamięć Witosa była nie tylko drogą, lecz i u niejednego przywoływała pamięć lat młodych, w których echa jego działalności głęboko zapadały w duszę i serca.

Nic też dziwnego, że przemówienia mówców: prezesa Tow. p. Golby, prezesa honorowego T-wa p. St. Pyzika oraz p. M. Więckowskiego były często cechami osobistych wspomnień, z których niejednokrotnie przebijała gorycz i słowa ostrej krytyki stosunków w jakich oni żyli łącznie z całą warstwą chłopska i jej przywódcami.

Prezes Pyzik, malując obraz środowiska w którym wzrastał przedstawił zebranym dzieje budzenia się ducha obywatelskiego wśród ludu, którego byt materjalny na terenie środkowej Małopolski zwłaszcza, był szczególnie ciężki.

Wiekowe zaniedbania, polityka zaborców, obojętność warstw przodujących zepchnęła wieś polską na przełomie wieku 19 i 20 na skraj ciemnoty i nędzy. Dzięki wielkim budzicielom ducha wśród ludu, ks. Stojałowskiemu, Bojce, Witosowi — wieś nie tylko oświeciła się i zorganizowała, ale stając się obywatelami kraju, żądała praw i swobody decyzji o swych losach i losach Polski. Wieś szła za swymi przywódcami, którym wszystko zawdzięczała; stojąc na gruncie demokratycznym, żądała wolności politycznej.

Witos był wyrazicielem dążeń całej warstwy chłopskiej wtedy, kiedy dopominał się poszanowania prawa, sprawiedliwości społecznej i podstawowych zasad demokracji. Charakteryzując sylwetkę Witosa i omawiając koleje jego życia, prezes Pyzik przytoczył poniższe charakterystyczne jego wypowiedzi z okresu przed wybuchem wojny:

"Jeżeli kiedykolwiek, to teraz zjednoczenie narodu staje się nakazem, interesem państwa podyktowanym. Jedynie ono może być pewnym puklerzem niepodległości, podstawą granitową naszego bytu i przyszłości. Ono się też w ciężkich chwilach staje ostatnią deską ratunku dla państwa. Sprawa tak wielkiej wagi i tak przy tym delikatna, że używanie jej do ubocznych celów lub nadużywanie musi być uważane za ciężki przestępstwo.

Ludzie, którzy dokumenty swej działalności wrzucili do ognia, nie mają moralnego prawa do przewodzenia społeczeństwu. Na miły Bóg, tego nie wolno! Jedną mogliby oddać mu przysługę: usunąć się z oczu i z drogi.

Naród może i musi się jednoczyć nie przez nich i nie z nimi. Nie oni go zjednoczyli w roku 1920; wbrew ich woli zjednoczył się on w roku 1935 przy wyborach sejmowych. Zjednoczy się i teraz. Droga jest prosta i cele są znane..."

(Z artykułu w "Zwrocie" z dnia 29 sierpnia 1937 roku).

"Jaką zapłatę otrzymaliście wy i ja, tego chyba przypominać nie potrzebuję. Wy znosicie ciężką dolę, mnie ściga zemsta, oszczerstwa i kalumnie. Mali, podli ludzie sądzą, że tym sposobem potrafią prawdę i fakta z pamięci narodu i historii wymazać. Wierząc, że historia wnet rozpocznie swoje sprawiedliwe sądy, możemy oszczercom odpowiedzieć tylko pogardą, bo bdy oni niszczyli owoce zwycięstwa dla obfitego koryta, myśmy ani nie wzięli, ani nie żądali żadnej zapłaty.

Naszego stosunku do państwa nic nie może zmienić, ale jako naturalni gospodarze mamy prawo zmienić to, co uważamy za złe, usunąć to, co szkodliwe. O to się nie potrzebujecie nikogo pytać, ani o pozwoleństwo prosić. Tyraństwo może trwać tak długo, jak wy na to pozwolicie. Cierpieć mogą tylko niedołężni, niewolę znosić tchórzliwi i podli. Jeśli ojcowie nasi, słabi i cierpliwi, znosili narzucone jarzmo, to my nie możemy ich naśladować."

(Z odezwy na rocznicę Czynu Chłopskiego w 1936 roku).

Drugi skolei mówca p. M. Więckowski poszerzając wywody przedmówcy — omówił rolę Witosa jako obywatela i polityka. W treściwym referacie uwypuklił on jego stanowisko w kształtowaniu oblicza ideowego i politycznego ruchu ludowego. Stanowisko to znajdowało swój wyraz w stałym dążeniu do współpracy ze stronnictwami polskimi celem koordynacji wysiłków nad odbudową Ojczyzny. Mówca podkreślił, że za te właśnie dążności W. Witos był szczególnie zwalczany przez tych, którzy nie mogąc na drodze legalnej rozbić porozumienia polskich stronnictw narodowych i ludowych, uciec się musieli do metod, tragicznego w skutkach dla narodu i państwa zamachu.

"Historia Polski i co za tem idzie historia świata, potoczyłby się mogła inaczej, gdyby nie było wypadków majowych. Być może, że nie potrzebowalibyśmy dzisiaj tułać się po świecie, jako pozbawieni Ojczyzny nędzarze" — zakończył swe wywody prelegent.

Po przemówieniach w części artystycznej okolicznościowe recytacje wygłosiła p. A. Łaszewska i p. B. Kawecki. Wzruszające wierszyki zadeklamował również pięcioletni Wisio Miciąg.

"Samopomoc Lotnicza" oraz "Stow. Rzemieślników" — nadesłały na ręce organizatorów pisma wyrażające swą solidarność z Tow. "Bartosz Głowacki" w uczczeniu zasług Wincentego Witosa.

ZET.

Kronika Argentyńska

Pisze Dr. R. C.

HANDEL NARKOTYKAMI

Policja prowincjonalna wpadła na trop wielkiej przestępczej organizacji handlu narkotykami. O rozmiarach tej organizacji świadczyć może fakt, iż już skonfiskowano na kotyki wartości trzech milionów pezów. Policja zabrała większą ilość opium, marihuany i curare; curare — jest trucizną indiańską o piorunującym działanie. Na czele organizacji stał zawodowy chemik, rosjanin przybyły do Argentyny przed jedenastu laty, pobierał on w jednej z firm tutejszych $ 10.000 pezów wynagrodzenia miesięcznego. Na czele tej organizacji stały osoby zamożne, niektóre inwestowały w tym przedsiębiorstwie większe sumy. Wśród wielu aresztowanych figuruje również nazwisko jednego z naszych rodaków, który posiada zakład fotograficzny w Berisso. Aresztowanych jest wiele osób, część zatrzymana została na wyścigach (hipodromo) w Eva Perón.

ODCZYT JOSEFINY BAKER

Josefina Baker poza występami teatralnemi, miała również wywiad z prasą na temat "dyskryminacji rasowych", Akcja już była szeroko omawiana w pismach społecznych. Przed kilku dniami słynna tancerka miała odczyt dla japończyków, mówiła na temat "różnic rasowych i tolerancji religijnej", wspominając wypadki jakie nastąpiły w Stanach Zjednoczonych po ataku japońskim w roku 1941 na Pearl Harbour. Jak wiadomo wówczas rząd waszyngtoński ze względów bezpieczeństwa ewakuował japończyków, którzy zamieszkiwali na wybrzeżu Kaliforni, wielu z japończyków było wówczas internowanych. Fakty te były bardzo krytykowane przez Josefinę Baker, która twierdziła, iż w Stanach Zjednoczonych japończycy nie mogą zajmować wyższych stanowisk, ani otrzymywać odpowiednich wynagrodzeń. W ubiegłą sobotę w posiadłości Prezydenta, odbyło się przyjęcie dla artystów, pod przewodnictwem Wiceministra Informacji i Prasy (propagandy), na przyjęciu obecną była Josefina Baker, która również przemawiała. Obecny był burmistrz miasta Ini Sabate, Fanny Navarro, prezeska "Ateneo Cultural Eva Peron" oraz około 500 osób, wśród nich, większość ze sfer artystycznych.

WŁOSZKA ZAMORDOWAŁA MĘŻA POLAKA

Maria Ana Racco de Szamalowicz ma twarz "morderczyni z urodzenia" — innemi słowy przedstawia sobą typ kryminalny "Lombroso". Przed rokiem zabiła ona młodkiem podczas snu swego męża, zakopała jego ciało obok domu w Villa Diamante. Sześć miesięcy potem poznała innego polaka, który zastąpił jej nieżyjącego męża. Jednym świadkiem zabójstwa był syn morderczyni z jej pierwszego małżeństwa. Syn ten pod pretekstem zawiadomienia policji zabierał matce wszystkie pieniądze, jakie ta ostatnia otrzymywała od swego polskiego przyjaciela, który oddawał jej swą całą pensję, zatrzymując dla siebie tylko tyle ile mu było potrzeba na koszta przejazdu i papierosy. Morderczyni swego męża próbowała otruć swego syna wielokrotnie, lecz nic odniosło to skutku, wreszcie zabiła go tym samym młotkiem co męża, podpaliła mieszkanie dla zatarcia śladów. Istnieje podejrzenie, że Maria Racco zamordowała pierwszego męża jeszcze w Italii.

ARGENTYŃSKA STATYSTYKA RRZYWOZU I WYWOZU

Statystyka przywozu i wywozu za pierwsze sześć miesięcy roku bieżącego jest nietylko zródłem obfitych informacji dotyczących sytuacji ekonomicznej, ale również daje nam dużo wiadomości o zwyczajach i charakterze tego kraju. Argentyna opiera swe bogactwo na produkcji rolnej, której wartość wywozu wyniosła 822 milj. pezów, podczas gdy produkcja pochodzenia zwierzęcego wyniosła 744 milj. Wywóz wszystkich pozostałych produktów razem w porównaniu z tymi dwoma cyframi jest minimalny, np. wywóz gotowych towarów, żywności tytoniu i t. p. wynosił zaledwie 55 milijonów a wyroby farmacetyczne tylko 13 milionów, maszyn nie wywieziono nawet za milion pezów. O gustach i zamiłowaniach argentyńczyków świadczy najlepiej przywóz: za 64 miliony pezów kawy, za 8 i pół miliona yerba mate oraz za 43 miliony pezów bananów i tylko za 12,116 pezów kawioru. Argentyna lubi dobrze jeść, skoro w ciągu 6-ciu miesięcy sprowadzono za 157 milionów pożywienia, i za dwa i pół miliona napojów. Same tylko Whisky legalne sprowadzone kosztowało milion pezów. Największa pozycją przywozową są maszyny (717 milj) i nafta (benzyna) — 573 miliony pezów.

TRZYNASTOLETNI CHŁOPIEC FAŁSZUJE PIENIĄDZE

W Tucuman ukazały się w obiegu fałszywe dziesięciopezówki. Okazało się iż fałszywe pieniądze były artystyczną robotą trzynastoletn i e g o chłopca, który ma bez wątpienia wielkie zdolności. Przekalkowywał on banknoty przez bibułkę potem ręcznie kolorował w ten sposób, iż imitacja była dość udaną. Inni chłopcy w tym samym wieku zajmowali się puszczaniem w obieg tych pieniędzy.

KUSKA
Krawiec męski i damski
przyjmuje roboty krawieckie
również z dostarczonego
materiału
CALLE DORREGO 789, 1 p. H
ESQ. CORRIENTES
obok Subte

25-LECIE ZWIĄZKU POLAKÓW

Zgodnie z zaleceniem Rady Nadzorczej Zarząd Związku postanowił wydać z okazji przypadającego w br. 25-lecia Związku Polaków

JEDNODNIÓWKĘ

poświęconą historii wszystkich poczynań społecznych polskich w Argentynie.

Redakcją Jednodniówki zajmie się specjalny Komitet, skład którego wkrótce będzie podany do wiadomości.

Wszystkie Towarzystwa zrzeszone proszone są o nadsyłanie do 15 listopada br. materiałów dotyczących własnej historii.

Działacze społeczni zechcą przesłać wspomnienia osobiste. Materiały fotograficzne będą również mile widziane.

Wszystkie materiały należy adresować na: Związek Polaków, Av. L. N. Alem 641, dodając na kopercie: "Jednodniówka".

Sprawodanie z zebrania Zarządu Zw. Polaków w dniu 24. X. 52

1) Przyjęto na członka Związku Polaków "Krąg Wędrownych Zniczy w Argentynie".

2) Zatwierdzono inż. Nagawieckiego na kierownika Loterii na rzecz Domu Polskiego.

3) Zarząd objął protektorat nad imprezą organizowaną przez Koło A. K. w dn. 5.I.53 r. na rzecz inwalidów A. K. znajdujących się na terenie Niemiec. Postanowiono udzielić na powyższy cel salę Domu Polskiego bezpłatnie.

4) Postanowiono zorganizować uroczysty obchód 25-lecia Związku w miesiącu grudniu b. r. Jednocześnie postanowiono wydać "Jednodniówkę" — której redakcję powierzono p. p. Pyzikowi, Czyżewskiemu dr. Gałaczyńskiemu, dr. Łaszewskiemu, red. mgr. Żarnowskiemu.

5. Postanowiono wyłonić komisję w składzie dr. Łaszewski, inż. Murzyński, mgr. Więckowski celem opracowania podstaw przekształcenia Związku na instytucję ubezpieczeniowo-samopomocową.

6) Postanowiono poczynić starania celem zaciągnięcia pożyczki hipotecznej na spłatę domu.

7) Następne zebranie wyznaczono na dzień 21 listopada b. r.

inż. MURZYŃSKI—Sekretarz.

Biegła maszynistka
ze znajomością języków — potrzebna
LAVALLE 1382, piętro III.

N A G W I A Z D K Ę
wysyłamy PACZKI DO POLSKI i innych krajów, z własnych
i powierzonych artykułów. — Lekarstwa
C O N E S A 1438 — Belgrano R
M A I P U 664 — T. E. 31-4433

Przesyłki POMOCY rodzinom w POLSCE i w całym świecie
wysyłaj teraz przed Bożym Narodzeniem
LLOYD SUDAMERICANO
FLORIDA 251 (Galería Florida) T. E. 33-7942

Przegląd polityczny

Zgromadzenie Nar. Zjednoczonych

Głosy prasy międzynarodowej nie wskazują na jakieś poważniejsze efekty "polskiego" wniosku złożonego na Zgromadzeniu a omówionego już w naszej kronice ani na skutki wystąpienia p. Wyszyńskiego, obliczonego zresztą na wywołanie wrażeń po za salą Zgromadzenia i ocenianego słusznie jako materiał propagandowy dla komunistycznych środków i ośrodków agitacyjnych.

Po kilku dniach oratorskich popisów, rozpoczęła się właściwa praca Zgromadzenia tj. praca w komisjach. Jedną z najważniejszych jest tzw. Komisja Polityczna, w której ześrodkują się dyskusje i rozstrzygnięcia takich spraw jak: dalszy etap wojny koreańskiej; zajścia w Tunisie i Maroco; sprawozdanie komisji rozbrojeniowej; traktat pokoju z Austrią; skarga czechosłowacka (która ma tyle wspólnego z polityką Czechosłowacji co wniosek "polski" z polityką polską) o... mieszanie się St. Zjedn. w wewętrzne sprawy państw; oskarżenia sowieckie o prowadzenie przez wojska Nar. Zjedn. wojny bakteriologicznej w Korei; wreszcie omówiony przez nas "polski" wniosek, mający tendencję ułatwienie sowieckiego podboju.

Ogólne zainteresowanie oczywiście budzi dyskusja na temat wojny w Korei. Delegacja St. Zjedn. pragnęłaby ją odwlec na okres po wyborach jako, że wypadki koreańskie są przedmiotem politycznych i politycierskich rozgrywek wyborczych. Acheson oświadczył się jednak za gruntownym omlotem zdarzeń koreańskich i za prowadzeniem wojny "do zwycięskiego końca", jeśli komuniści nie przyjmą warunków zawieszenia broni. Komisja postanowiła zaprosić delegację Korei połdn. odrzucając wniosek sowiecki o zaproszenie północno-koreańskich komunistów.

Delegacja francuska przygotowuje się do batalii na temat zajść w Afryce Półn. Opinię publiczną podrażnił fakt postawienia skarg Arabów na drugim miescu porządku dziennego, co stanowi pierwszy tryumf bloku azjatycko-afrykańskiego w Zgromadzeniu.

Koreańskim wzorem...

Nie ulega już żadnej wątpliwości że czerwone Chiny zdecydowały się na wydajną interwencję w Indochinach. Tylko bowiem pomocy z zewnątrz można przypisywać sukcesy zbrojne komunistów Vietnamu. Walki band komuństycznych nabierają ostatnio cech planowej akcji wojskowej przeciwko francuskim ośrodkom opieraczyjnym dla zdezorganizowania całego systemu obrony, trwałego opanowania terenów i t. p.

Operacje ostatnich dni należą do krwawych i wykazują znaczniejsze osiągnięcia komunistów. Posiadają oni obecnie większe efektywy i doskonały sprzęt, między innymi działa przeciwlotnicze, moździerze oraz działka artylerii górskiej. Wydaje się że prócz żołnierzy i sprzętu przysłano in doświadczonych dowódców.

Tryumfy komunistyczne w kraju znajdującym się od długiego czasu w stanie ciągłych walk, zaskoczyły sztab i opinię publiczną we Francji i przyczynią się do zwiększenia presji na rząd by wzmocnił zabiegi o pomoc ze strony Nar. Zjedn. i to nie tylko pomoc materiałową ale także w kontyngentach wojskowych jak w Korei.

Trzeba podkreślić że wojna w Indochinach nie jestt jeszcze, należycie zrozumiałą przez opinię państw demokratycznych. Nie rozumie się naogół tego prostego faktu, że Indochiny są dokładnie określonym odcinkiem w planie wielkiej wojny, kierowanej z Moskwy, a obliczonej na opanowanie w pierwszej fazie południowo-wschodniej Azji.

Wywłaszczenie

Przywódcy boliwijskich Związków Zawodowych złożyli w dn. 25 b. m. na ręce prezydenta Republiki memorjał na temat upaństwowienia kopalń cyny, należących do trzech wielkich konsorcjów międzynarodowych Patiño, Hochschild i Aramayo. Memorial ten poęęty jest jako presja ze strony zorganizowanych robotników na rząd by przyspieszył ostateczną decyzję co do upaństwowienia kopalń. Rząd do tej pory ciągle jeszcze bada i przygotowuje się do tego dzieła, odkładając z dnia na dzień decyzję. Jednym z delegatów robotników, którzy wręczyli memorial, jest członek rządu, minister kopalń p. Juan Lechin, długoletni radykalny działacz robotniczy.

Memorial zawiera daleko idące żądania, mianowicie prostego wywłaszczenia bez odszkodowania oraz oddania administracji wywłaszczonego majątku pod kontrolę robotników.

Żądania te mają swoją wymowę także i dlatego, że podniesione są w okresie "zbrojnej mobilizacji" członków zw. zawodowych, które w czasie kwietniowej rewolucji zaopatrzono w broń i które stanowią w tej chwili bodajże jedyną zbrojną siłę w kraju. Wobec zdezorganizowania w czasie tej rewolucji armii oraz upadku autorytetu jej kierownictwa, uzbrojenie masy robotniej poszło dość gładko, natomiast problem rozbrojenia nasuwać musi trochę trudności.

Rząd Dra Paz Estenzoro chciałby przeprowadzić upaństwowienie przy zastosowaniu mniej radykalnych metod a pewne koła mają wyrażać opinię iż organizacje robotnicze mogą tylko proponować rządowi rozwiązania lecz nie mogą narzucać mu metod postępowania w takich zasadniczych sprawach państwowych jak powyższe.

Memorial o którym mowa, oskarża właścicieli i administrację kopalń o wyzysk, oszukiwania Skarbu, spekulację i nielegalny handel dewizami, przekupstwo, organizowanie napadów i krwawych zajść z robotnikami i t. p.

Wybór prezydenta

Konstytucja sąsiedniej republiki Chile postanawia iż jeśli w wyborach powszechnych kandydat na prezydenta nie otrzymał absolutnej większości głosów (połowa plus jeden) Kongres Narodowy (Izba deputowanych wraz z Senatem) wybierze prezydenta z pośród dwuch kandydatów, na których padły największe ilości głosów.

Postanowienie to zastosowano do kondydatów wrześniowych wyborów w których gen. Carlos Ibañez del Campo uzyskał 47%, inni zaś stosunkowo małe ilości głosów. Biorąc pod uwagę opinię wyrażoną w wyborach, Kongres ogłosił prezydentem gen. Ibañeza 132 głosami. 12 głosów rzucono na drugiego kandydata Arturo Matte Larain.

Wybrany prezydent ma objąć władzę w dn. 3 listopada. Na dzień ten przygotowuje się nadzwyczajne uroczystości w Santiago. Przybędą liczne delegacje rządów wielu państw. Cztery republiki amerykańskie wysyślają swych wiceprezydentów. Kilka — m. in. Argentyna, wysyła misję z ministrem spraw zagr. na czele. Niektóre państwa wysyłają specjalne delegatury wojska i marynarki m. in. W. Bryt. Stany Zjedn. reprezentować będzie wdowa po prezydencie p. Eleonora Roosevelt.

Malwiny

W obszernej nocie skierowanej do rządu urugwajskiego a datowanej 23 b. m. rząd naszej gościnnej Republiki, przypomniał jeszcze raz światu swe nieprzedawnione i słuszne prawa do Wysp Malwińskich, okupowanych przez W. Bryt. i noszących nazwę Wysp Falklandzkich.

Tu ważne posunięcie Argentyny na terenie międzynarodowym, uzasadnione względami geograficznymi, historycznymi, ekonomicznymi i prawnymi, wymagają obszerniejszego omówienia. Odkładamy je na później tem więcej, że w chwili pisania niniejszej notatki, nie ogłoszono jeszcze odpowiedzi rządu Urugwaju.

Czytelników naszych niewątpliwie interesuje punkt widzenia Argentyny, uznającej stale za część Rzeczypospolitej terytorium znajdujące się pod okupacją obcego choć zaprzyjaźnionego mocarstwa jak i pomysły mianowania władzy tego terytorium nazwa której brzmi dla polskich uszu aktualnie — władzy na wygnaniu...

R.M.

"Dobry Niemiec" wyrzucał dzieci z okien

Berlin, 16. 10. — Przed sądem w zachodnim Berlinie stanął dziś 62-letni Hoinrich Schwindt, oskarżony o popełnienie w Polsce podczas wojny 71 morderstw, jednego gwałtu oraz usiłowanie popełnienia 3 morderstw.

Jako żołnierz Schwindt podczas wojny przydzielony był do administracji ghetta w Łodzi.

Akt oskarżenia zarzuca mu m. in., iż kazał dzieci wyrzucać z okien drugiego piętra i że mordował aresztowanych rozstrzeliwując ich, wieszając, a nawet tłukąc na śmierć.

Do zachodniego Berlina przybył Schwindt w 1950 roku jako uchodźca z Niemiec wschodnich. W tym samym roku rozpoznał go na ulicy Berlina pewien Żyd, który był policjantem w ghetcie w Łodzi. Schwindta aresztowano wówczas i obecnie rozpoczął się jego proces.

Głos Hillera w oświadczeniach niemieckich

Londyn. — Były minister pracy, socjalista Dalton przemawiając na zebraniu w Witton podkreślił niebezpieczeństwo wypływające z uzbrojenia Niemiec i powiedział:

"Sztonkowie rządu Adenauera jeden po drugim wygłaszają prowokacyjne i niepokojące przemówienia. Wszyscy bez wyjątku domagają się zwrotu ziem przyznanych Polsce i Czechosłowacji. Ubiegłej niedzieli niemiecki minister komunikacji napadł w swym przemówieniu na Czechosłowację, co wywołało wrogie odkrzyki pod adresem Czechów".

Dalton zakończył swoje przemówienie stwierdzeniem: "Jest to głos Hitlera, który przemawia przez usta ministrów niemieckich. Jeśli dzisiaj Niemcy nieuzbrojone wyrażają się w ten sposób, co stanie się, gdy będą mieć do dyspozycji wojsko i nowoczesną broń?"

TEATR POLSKI

pod dyr. W. Zbierzowskiej-Frydrychowej dla uczczenia rocznicy 29 Listopada wystawia wspaniały utwór sceniczny St. Wyspiańskiego

"Warszawianka"

BAL TEATRU ROZMAITOŚCI

Kiedy? Wkrótce
Gdzie? Łatwo się domyśleć
Na cel? Wszystkim znany
Szczegóły? W następnym num. Głosu

BAL TEATRU ROZMAITOŚCI

EISENHOWER CZY STEVENSON!

Komu cyfry wróżą zwycięstwo?
Liczba głosujących spada

Od dwunastu lat liczby wyborców w USA maleją mimo wzrostu ludności. Ten spadek rozłożony na obie partie przedstawia się j. n.:

Rok	Republikanie	Demokraci
1940	22,3 miliony	27,2 miliony
1944	22 „	25,6 „
1948	21,9 „	24,1 „

Wynik obu partii w obecnych wyborach idzie w kierunku pobudzenia do brania udziału w głosowaniu.

Otóż spadek głosów demokratów z 27,2 milionów w 1940 r. na 24,1 miliona w roku 1948 wynosi 3,1 miliona. Spadek głosów republikanów w tym samym czasie wynosi zaledwie 400 tysięcy. A więc demokraci mają większe szanse, bo gdy odzyskają stracone głosy z przed 12 lat, osiągną kilka razy więcej niż republikanie.

W roku 1948 liczba uprawnionych do głosowania wynosiła 79,4 milionów, z czego głosowało 42,5 milionów czyli 53 procent. W ostatnich wyborach w 1948 ogólna liczba uprawnionych wynosiło 94 miliony, czyli o 14,6 milionów więcej zniżeli w roku 1940, a tymczasem liczba oddanych głosów spadła o blisko 1 milion, bo wynosiła zaledwie 48,8 milionów, czyli 52 procent uprawnionych.

W listopadzie bieżącego roku liczba uprawnionych do głosowania osiągnie cyfrę blisko 100 milionów. Jeśli obie patrie zdołają pobudzić ludność do większego udziału w głosowaniu i osiągnie on — powiedzmy — stan z roku 1940, to będzie głosowało około 63 miliony Amerykanów, czyli około 14 milionów więcej, aniżeli w roku 1948. A zatem walka idzie o 14 milionów, które stanowią niewiadomą i przechylić mogą szalę zwycięstwa w jedną lub w drugą stronę.

Futra "MARCELO" Futra

Kuśnierz z Warszawy

Zawiadamia, iż na sezon bieżący ma na składzie przygotowane wszelkiego rodzaju futra po cenach konkurencyjnych.
Pracownia na miejscu.

Calle PARAGUAY 2508 T. E. 78-3873

POLSKA KLINIKA DENTYSTYCZNA

Dra. M. Weinberga ze Lwowa

OFICJALNY LEKARZ-DENTYSTA KOLONII POLSKIEJ
(Dyplom Uniwersytetu Argentyńskiego)
Usuwanie i leczenie zębów po cenach przystępnych. — Bezpłatne porady. — Przyjezdni z prowincji załatwiani są poza kolejką.
Godziny przyjęć: od 14 do 20; w niedziele i święta od 9 do 12
Dla członków organizacji specjalne ulgi i zniżki.
CORRIENTES 3770 T. E. 86 - 2244

BIURO ADWOKACKIE

Dr. ROMAN CIECHANOW Dr. ROBERTO ROIS
Sprawy cywilne, handlowe, spisywanie umów, zakładanie i rejestracja przedsiębiorstw.
Ustawodawstwo Pracy. - Kupno-sprzedaż nieruchomości. - Metryki.
Dr. ROMAN CIECHANOW - Traductor Público Universitario
(Tomo II. Folio 252)
Wszelkiego rodzaju tłumaczenia. Śluby. Paszporty (No-Argentino). Dokumenty do Obywatelstwa.
Godziny przyjęć od 15 do 19; w soboty od 15 do 16
MAIPU 231 (pierwsze piętro) T. E. 34-1020 i 34-0601

Z PRASY POLSKIEJ

Dyktatura czy demokracja

(Wyjątki artykułu polemicznego ogłoszonego w katolickim tygodniku londyńskim "Życie" Nr. 37)

W "Orle Białym" z dnia 12 lipca b. r. (nr. 28) ukazał się artykuł ks. prałata W. Myszkowicza pod tytułem "Byłem w Barcelanie", który to artykuł wywołał natychmiastową polemikę w słowie i piśmie tak "po naszemu" z oburzeniem — i to z jakim oburzeniem — z powodu przytoczonej opinii "prałata z Rzymu", który wprawdzie stwierdza, że "nie lubi dyktatury", lecz ma też dużo "ale" przeciw demokracji. "Idealny to ustrój — pisze — na pozór, gdyby nie to, że jest nietrwały". "... Ale trzeba przyznać, że system dyktatorialny ma wielką trwałość". Dalsze zdania muszą nasuwać przypuszczenie, które ich treść bardzo uzasadnia, że jednak ten prałat z Rzymu jest pod sugestią dyktatury, która niby ratuje od wielu "błędów" demokracji.

Poczucie bezradności wobec sytuacji w dzisiejszym świecie pcha prałata w objęcia dyktatury. Mówi on: "Gdy nadejdą czasy dyktatury, próżno jest wierzgnąć przeciw ościeniowi", a więc "trzeba się poddać bo dyktatura wyratuje z panującego chaosu" i radzi modlić się o dobrego dyktatora, co zaleca słowami: "Należy tylko modlić się i robić co się da, by dyktatorami byli ludzie jak Oktawian i Izaja. Czy wolno tak łatwo pogodzić i Stalin".

"W dzisiejszym rozwoju myśli społecznej, opartej o chrześcijańską filozofię, niezaprzeczenie naród, społeczeństwo jest źródłem władzy nad sobą. Społeczeństwo i tylko ono decyduje, czy sprawowanie władzy przez tych lub innych jest legalne i czy obowiązuje obywateli do posłuszeństwa. Dyktatura również, z całym swy mkonsekwentnym aparatem, może być legalna, jeśli jej społeczeństwo oddało władzę i w konsekwencji przyjmuje na siebie złe strony tej formy władzy.

Natomiast dyktatura narzucona bezprawiem jest tyranią, o ile jej społeczeństwo dobrowolnie nie uzna, a także dyktatura staje się tyranią, jeżeli, choćby tylko przejściowo, w sprawowaniu rządów lekceważy prawa boskie i ludzkie".

"W systemie demokratycznym społeczeństwo nie tylko powierza władzę, ale utrzymuje kontrolę nad nią przez upoważnionych ludzi, tworzących pewne ciała prawne i samo społeczeństwo zachowuje ciągłość sprawowania swych prerogatyw.

Niezbędnym warunkiem należytego działania systemu demokratycznego i uchronienia go od spaczeń jest odpowiednie przygotowanie samego narodu do zadania "rządzenia". System dyktatorski przede wszystkim unika kontroli — sprawownej przez ludzi. Sprowadza ją tylko do pozorów, a nieraz do parodii. System dyktatorski sięga po prasę, która jest formą swobodnej wypowiedzi społeczeństwa. Znajduje on sposoby, aby prasa była sprawnym narzędziem propagandy, a nie swobodną trybuną opinii społecznej. System dyktatorski ukrócą, a często niweczy wolność słowa.

W systemie demokratycznym wyłonił się system stronnictw jako wyraz poglądów na sposoby i metody działania w życiu państwa.

To wymaga już nie tylko przygotowania pojedyńczego obywatela, ale i wszechstronnego wyrobienia tych, którzy biorą czynny udział w życiu politycznym i w życiu partii. W przygotowaniu tym i w wyrobieniu nie można lekceważyć czynnika etycznego i wartości opartych o Boga poprzez charkter. Bez tego najsłuszniejsze i najszczytniejsze zasady zostaną spaczone i w niwecz obrócone, z dobra i prawdy staną się małszem i złem"...

"System demokratyczny wymaga szacunku dla osoby, powiedzmy po dzisiejszemu — dla osobowości ludzkiej — i dbania o pełny jej rozwój. To się bezsprornie wiąże z uznaniem godności człowieka jako jednostki.

Słusznie zatem powiedział "prałat w Rzymie": "Nie lubię dyktatury... To ustrój, w którym ludzie tylko o tyle znaczą, o ile rezygnują z własnej osobowości". Wydaje się tylko, że ten prałat jakoś lekko przeszedł nad tym zagadnieniem — utraty osobowości — w systemie dyktatury. A to jest jednak podstawowym i zasadniczym punktem całego zagadnienia się z przemocą dyktatury i głosić, że Marek Aureliusz a nie jak Kaligula "jak nastaną czasy dyktatury, próżno jest wierzgać przeciw ościeniowi".

Czy tak?

Czy oddać swą godność, to nie znaczy oddać w najgorszą niewolę całego siebie?"...

"Czy doktryna katolicka nie wymaga obrony za wszelką cenę, przy użyciu dozwolonych środków, tak niepoślednio wielkiego dobra, jakim jest godność człowieka w jego rozumnej wolności?

Chyba tak!

System dyktatury, który może istnieć tylko kosztem osobowości, jeśli ma być trwały i coraz trwalszy, staje się tym niebezpieczniejszy wobec tego, co zrobi z ludźmi przez długie lata. Zrobi z nich niewolników upokorzonych w swej istotnej treści — w duszy. Za żelazną kurtyną idzie całą parą praca nad tym, by ludziom wydrzeć ich najcudowniejszą treść i ich prawo święte bycia sobą w atmosferze społecznego życia w miłości ku Bogu.

"Nie lubię dyktatury", a więc chyba lepiej modlić się o to, by ludzie w systemie demokratycznym stawali się lepszymi, niż modlić się o dobrych dyktatorów, którzy by mieli ratować osobistymi zaletami tak opłakano skutki swego systemu, jak wzbywanie się własnej godności osobistej, utrwalanie na dłuższy czas podłości, niewolnictwa i systemu siły ponad prawem, bo w swej konsekwencji tym tylko jest dyktatura, jeśli nie jest chwilową, przejściową koniecznością wiodącą ku lepszemu systemowi rządów."

Ks. Włodzimierz Cieński.

Głową czy nogami?

"Trybuna" Nr. 40 pisze:

Wstępny artykuł w "Trybunie" p. t. "Nauka z przeszłości" spotkał się z ostrą krytyką jednego z polskich tygodników, wychodzących w Paryżu. Pismo to nie podziela zdania, że chociaż emigracja nazywa się emigracją polityczną, to tylko niewielki odsetek spośród wolnych Polaków bierze czynny udział w życiu politycznym uchodźstwa i stara się wpływać na kształtowanie polskiej polityki niepodległościowej.

Tygodnik paryski nie godzi się również z tezą, że główną przyczyną przewiekłego kryzysu politycznego emigracji jest brak wyrobionej opinii publicznej, z którą musiałyby się liczyć czynniki, mające w swych rękach klucz do zrealizowania jedności narodowej. W związku z tym redaktor pisma paryskiego oburza się na wniosek końcowy, że właściwą drogę do osiągnięcia tej jedności widzimy poprzez upolitycznienie emigracji i w ten sposób wytworzenie silnej opinii publicznej.

Jego zdaniem jest to co najmniej niepotrzebne. Emigracja jest dostatecznie wyrobiona politycznie, a nasz postulat nie jest niczym innym jak dowodem "partyjnictwa". Wszystko to już kiedyś słyszeliśmy i jeszcze w roku 1949 omawiając stosunkiwo podobne do tego, jakie zajmuje obecnie tygodnik paryski, ostrzegaliśmy społeczeństwo emigracyjne, że nie należy dać się swodzić wypowiedziom tych czynników, które — rzekomo w imię haseł patriotycznych — zalecają szerokim masom trwanie w t. zw. "apolitycznością". Za tą akcją kryje się bowiem chęć unikania kontroli społeczeństwa i monopolizowanie decyzji, obchodzących cały obóz niepodległościowy, w gronie tylko nielicznych "wybranych".

Nie zajmowalibyśmy się ponownie tą sprawą, gdyby nie okoliczność, że pismo paryskie dostarcza nam świetnej ilustracji tego, jak ludzie zwalczający "partyjnictwo", wyobrażają sobie rolę polityczną społeczeństwa. O to na dowód, że wszystko jest "byczo" i, że szerokie masy emigracyjne spełniają swoje właściwe zadanie w kształtowaniu polityki obozu niepodległościowego, tygodnik paryski cytuje dobrze udane przemarsze kombatanckie w Roubaix i Paryżu...

Nareszcie dowiedzieliśmy się, że nasi zwolennicy podziału społeczeństwa na "rządzących i rządzonych" uważają, iż masy emigracyjne powinny robić politykę tylko nogami. Teraz więc sprawa przedstawia się jasno na czym polega różnica między "partyjnikami" a "bezpartyjnymi". Oto pierwsi chcą, aby społeczeństwo robiło politykę t. zn. myślało politycznie, podczas gdy drugim wystarczy, gdy maszeruje, delegując myślenie na "wybitne osobistości".

Czy zaprenumerowałeś już "GŁOS POLSKI"?

Z KRAJU I OKRAJU

500 TYSIĘCY POLAKÓW W WIĘZIENIACH I OBOZACH PRACY

Ścisłe ustalenie liczby osób zamkniętych w więzieniach i aresztach, skazanych na pobyt w obozie czy zesłanych do batalionów karnych — nie jest możliwe. Cyfry te, jako kompromitujące system komunistyczny, stanowią ścisłą tajemnicę Bezpieki. Informacje, przychodzące z Polski i zeznania uchodźców, świadczą, że coraz nowi ludzie w Polsce stają się ofiarami reżymu komunistycznego. Liczba osób uwięzionych w roku 1951 bynajmniej nie zmalała, przeciwnie stale wzrasta, choć zmieniają się ustawicznie formy, pod którymi władze bezpieczeństwu likwidują elementy antykomunistyczne.

Dostępne nam źródła informacji oceniają liczbę osób uwięzionych i osadzonych w obozach na 300—500 tysięcy ludzi.

Obozy pracy przymusowej

(N.C.F.E.). — W Polsce istnieje gęsta sieć obozów pracy przymusowej pod zarządem MBP (Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego). Liczba bardziej znanych obozów przekroczyła już cyfrę 30-u. Obok obozów o charakterze *centralnym*, w każdym prawie województwie istnieją *lokalne* obozy nadzorowane i kierowane przez UB (Urząd Bezpieczeństwa).

Więźniowie obozów pracy przymusowej rekrutują się z elementów wrogich politycznie komunistycznemu reżymowi. Osadzani są za drutami i zmuszani do ciężkiej pracy pod zarzutem następujących rodzajów przestępstw: 1. politycznych; 2. gospodarczych (nadużycia, paskarstwo, nielegalny handel, itd.); 3. sabotażu (obniżenia produkcji, marnotrawstwo, niewykonanie zobowiązań, itd.); 4. bumelanctwa (opuszczanie nieusprawiedliwione godzin pracy, brak stałego zatrudnienia, itd.); 5. "chuligaństwa" (awanturnicy, bezmyślnie niszczący dobro publiczne, zakłócający spokój publiczny, itd.).

Obok ludzi znanych z nastawienia antykomunistycznego Bezpieka osadza w obozach również tych zwolenników reżymu, którzy narazili się Partii jak n. p. b. urzędników, milicjantów i członków Partii, oskarżonych o "odchylenia ideowe".

W szeregu obozów obok więźniów politycznych umieszczeni są również przestępcy kryminalni.

Decyzja skazująca na pobyt w obozie spoczywa przede wszystkim w ręku t. zw. Komisji Specjalnej "do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym". Znowelizowany w r. 1950 kodeks karny (art. 14., Ust. Nowelizującej) uprawnia również sądy do wydawania "zarządzeń umieszczenia w Obozie Pracy Przymusowej na podstawie swobodnej decyzji Kompletu Orzekającego".

Obok samodzielnych obozów pracy przymusowej, niektóre więzienia prowadzą własne ośrodki pracy.

SPIS OBOZÓW PRACY PRZYMUSOWEJ

1. Gubin na Dolnym Śląsku; 2. Hrubieszów; 3. Iława (woj. olsztyńskie); 4. Jawiszowice k. Katowic; 5. Jaworzno k. Katowic; 6. Knurów k. Rybnika; 7. Kochłowice (Śląsk); 8. Kołobrzeg; 9. Koszalin; 10. Legionowo k. Warszawy; 11. Legnica (Śląsk); 12. Leszno-Gronowo; 13. Libiąż Mały (Śląsk); 14. Międzyrzecze; 15. Milęcin; 16. Opole; 17. Rokitnica k. Katowic; 18. Ruda (Śląsk); 19. Siersza Wodna (Śląsk); 20. Sosnowiec — "Milowice"; 21. Strzelce - Opolskie; 22. Szczecin — "Pomorzany"; 23. Szopienice — Janów; 24. Warszawa — "Ghetto"; 25. Warszawa — "Górnośląska"; 26. Warszawa — "Podchorążych"; 27. Warszawa — "Dzielna"; 28. Wrocław — "Psie Pole"; 29. Złotoria k. Legnicy; 30. Złoty Stok k. Kłodzka.

Poniżej podajemy szczegóły dotyczące niektórych obozów.

Hrubieszów. Obóz o 2 km od rzeki Bug, na linii Zamość-Włodzimierz Wołyński. Założony w roku 1947. Wśród więźniów znajduje się duża ilość b. żołnierzy AK, Korpusu gen. Andersa i re-emigrantów z Zachodu. Komendantem obozu jest oficer sowiecki mjr. Czerniakow, zastępca Polak, por. Walcer. Więźniowie mieszkają w 20-u barakach, używani są do prac budowlanych przy lotnisku, linii kolejowej, obiektów przemysłowych, itd. Wśród dozorców wyróżnia się sadyzmem sierż. Strudel.

Jaworzno. Na linii Chrzanów-Katowice. Obóz zajmuje przestrzeń ok. 1-go km. kw. Pierwotna liczba bloków mieszkalnych — 20 na około 5 tys. osób. W ostatnim czasie obóz Jaworzno został poważnie rozbudowany i może pomieścić ok. 15 tysięcy ludzi. Komendantem obozu jest mjr. S. Morel, zastępcą por. Piątkowski. Wyróżniają się sadyzmem agenci UB por. Czuba i strażnik Gałecki. W r. 1951 wybuchła w tym obozie epidemia czerwonki, wskutek złych warunków odżywiania. Więźniowie pracują w kopalniach "Bierut" i "Kościuszko".

Leszno - Gronoko. Na linii Leszno - Ostrów Wielkp. Odległy od Leszna o 4 km. Zajmuje przestrzeń 600 x 600 metrów. Otoczony dwoma rzędami drutów kolczastych, wieże strażnicze, co 50 mtr. Baraki brudne i zapluskwione. Wśród więźniów dużo b. żołnierzy z AK i innych organizacji podziemnych. Blisko połowa więźniów pracuje w pobliskim "sowchozie" pod nazwą Gronówek. Liczba więźniów ponad 3 tysiące.

Milęcin. Obóz odległy 9 km. od Włocławka. Położony w lesie, w pobliżu szosy prowadzącej do Kłuszyna. Powierzchnia obozu zajmuje przestrzeń ok. półtora km. kw. Jeden z najstarszych obozów, przeznaczony przedewszystkim dla "przestępców gospodarczych". Baraki częściowo drewniane, częściowo murowane. Każdy barak posiada 4 sale po 40-u ludzi. W barakach znajdują się piętrowe prycze żelazne lub drewniane. Brak stołów i stołków. Warunki higieniczne — prymitywne, trzy umywalnie po 30 kranów. Izba chorych posiada zaledwie kilkanaście łóżek. Lekarstwa niema na miejscu. Komendantem obozu jest kpt. Stefan Kulis. Wśród oprawców UB wyróżniają się okrucieństwem sierż. Ciszek i strażnik Bączek. Pojemność obozu — kilka tysięcy ludzi. Wśród więźniów znajduje się ok. 500 kobiet.

Rokitnica. Obóz na Śląsku koło Katowic. Około 1.000 więźniów, którzy pracują w kopalniach "Staszic" i "Kościuszko". Więźniowie noszą czarne ubrania drelichowe z czerwoną linią, wymalowaną na plecach. Na lewej piersi numer obozowy.

Szopienice. Obóz odległy od Katowic o 4 km. Otoczony drutami. Wieże strażnicze zaopatrzone są w reflektory i broń maszynową. Więźniowie mieszkają w barakach. Liczba więźniów ok. 1,300.

Warszawa-Górnośląska. Obóz przy ul. Górnośląskiej, w budynku pofabrycznym. Wśród więźniów duży procent osób skazanych za usiłowanie przekroczenia granicy. Więźniowie wykonują prace budowlane. Warunki higieniczne bardzo ciężkie. Liczba więźniów ponad 1.500.

Warszawa — 'Podchorążych'. Obóz przy ul. Podchorążych. Liczba więźniów ponad 8 tysięcy.

Warszawa — Dzielna. Obóz przy ul. Dzielnej, gdzie pracują skazańcy z więzienia przy ul. Anielewicza. Komendant obozu ppor. Nowak, znany z okrucieństwa. Oprawcy — kapr. Jóźwiak, strażnik Kulawiak. Liczba więźniów dochodzi do 18.000.

Wrocław — "Psie Pole". Obóz na terenie historycznego pola bitwy między Polakami i Niemcami, zwanego "Psie Pole". Założony w maju 1951 r. Część więźniów przytransportowano z przepełnionego obozu szczecińskiego "Pomorzany". — Duża część pracuje w fabryce silników. Liczba więźniów ponad 2 tysiące.

Więzienia komunistyczne

Więzienia w Polsce znajdują się, podobnie jak obozy pracy przymusowej, pod nadzorem Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, a nie są podporządkowane jak w innych krajach Ministrestwu Sprawiedliwości. Ustawiczny terror, jakim posługuje się partia komunistyczna w rządzeniu krajem, jest przyczyną, że liczba więzień i więźniów, powiększa się stale.

Zamiast powierzchownego opisu warunków panujących w poszczególnych więzieniach, podajemy wyczerpujący raport jednego z uciekinierów z Polski, o stosunkach panujących w jednym z bardziej znanych miejsc kaźni — w więzieniu Nr. 2 we Wrocławiu przy ul. Sadowej. (Przed kilkoma tygodniami donosiliśmy o głodówce w tym ponurym więzieniu komunistycznym. Przyp. Red.).

"Główny budynek więzienny ma 3 piętra. Posiada 4 skrzydła w kształcie symetrycznego krzyża. Prócz tego zabudowania — baraki dla załogi więziennej, szpital dla umysłowo chorych, kuchnia ze składem na kartofle, strażnica, przylegająca do głównej bramy.

"Każde z czterech skrzydeł budynku głównego, A, B, C, D, dzieli się na sekcje, które nazywają się zależnie od litery skrzydła jak np. parter skrzydła A — A1, pierwsze piętro — A2, drugie — A3, trzecie — A4.

"Każda cela z wyjątkiem narożnych, które są szersze, ma wymiary: 2 mt. na 4 mt.

ROZMIESZCZENIE SKAZAŃCÓW

"Sekcje 1A, 2A, 3A przeznaczone są dla kryminalistów znajdujących się pod śledztwem oraz skazanych wg artykułu 257 Kodeksu Karnego. Sekcja 2A — dla byłych członków UB i milicjantów, pozostających pod zarzutem nadużyć, sekcja 3A — dla malwersantów, fałszerzy i buntowników, sekcja 4A — dla więźniów politycznych, b. członków AK, WIN i osób pozostających pod zarzutem szpiegowstwa.

"W sekcji 2C znajdują się skazańcy za przekroczenia graniczne na okres do 3-ch lat, w sekcji 3C — politycni jak również skazańcy za przekroczenia graniczne na okres od 5 do 8 lat. Większość więźniów tej sekcji znajduje się nieustannie w śledztwie.

"Sekcja 4C obejmuje więźniów skazanych od 10 do 15 lat, jak również na dożywocie za przekroczenia graniczne, szpiegowstwo i wykroczenia kryminalne.

"Oskarżeni za przekroczenia graniczne (przebywający pod śledztwem) znajdują się w sekcji 1D, 3D i 4D.

"Sekcja 2D obejmuje jedynie kobiety skazane za przekroczenia graniczne.

"Z reguły każda cela przeznaczona jest dla 8 do 9 więźniów, w rzeczywistości jest ich znacznie więcej. W celi znajdują się łóżka i stołki. Każdy więzień posiada materac wypełniony słomą.

"Więzienie jest otoczone murem o wysokości 4 metrów. W każdym rogu znajdują się wieże strażnicze, 7 metrów wysokości, zaopatrzone w karabin maszynowy i reflektor.

STRAŻ WIĘZIENNA. DOZORCY

"Uniform strażnika więziennego został zmieniony w lutym i marcu. Khaki mundur wojskowy został zmieniony na ciemno-zielony mundur służbowy. Stopnie rang więziennych pozostają bez zmian. Kapitan — szef strażniczy — ma trzy gwiazdki. Załoga więzienna nosi okrągłe czapki.

"Głównym dozorcą więzienia wrocławskiego jest kapt. Janicki. Z życiorysu jego wiemy, że brał czynny udział w domowej wojnie hiszpańskiej, po stronie czerwonych. W czasie 2-ej wojny światowej znajdował się w Rosji. Nazwisko Janicki jest pseudonimem. Zgodnie z opinią skazańców kpt. Janicki jest oprawcą znęcającym się nad więźniami, których często skazuje na osadzenie w karcerze. W więzieniu wrocławskim znajduje się grupa dozorców, wyspecjalizowanych w brutalnym przepytywaniu więźniów. Ich szefem i przywódcą jest kapitan Franciszek Magiera, człowiek bez najmniejszych skrupułów, któremu sprawia specjalną przyjemność nocne torturowanie skazańców. Naogół na podobne śledztwo prowadzi się jednocześnie kilku więźniów.

"Magiera ma kilku pomocników nazywanych "specami", którzy "urzędują" wśród więźniów i podsłuchują o czym ci ostatni mówią. Magiera posługuje się również t. zw. "kapusiami" to jest więźniami, którzy skutkiem obietnicy skrócenia terminu odsiadywania kary, są gotowi wydać swoich kolegów.

"Pomimo braku oficjalnej ewidencji, która trzymana jest w największym sekrecie, wiadomo jest, że wiele skazańców umarło na skutek chłosty. Naoczny świadek E. S. donosi o podobnym wypadku. Stosownie do rozkazu wydanego przez Magierę, niejaki Kapiński pochodzący ze Zgorzelca odbywał karę karceru w końcu maja i początkach czerwca. Następnie został przeniesiony do Sekcji 3D, poddany chłoście, w krótkim czasie zmarł. Znajdował się on w śledztwie pod zarzutem usiłowania przekroczenia granicy.

"Odźwierni (klucznicy) mają zwyczaj bicia więźniów po głowie kluczami. W obecnej chwili w więzieniu tym znajdują się dwaj dozorcy nadużywający swych praw. Jednym z nich jest sierżant Koloch, pochodzący z za Bugu i mówiący wschodnim akcentem.

"W wypadku nieporządków, hałasów i innych przekroczeń dyscyplinarnych, więźniowie są zwoływani przez dozorców na karny apel i przepędzani przez zabudowania więzienne, przy czym nie obchodzi się bez chłosty. Dozorcy rozkazują więźniom rozebrać się do naga, ubyżyć ubrania w kostkę i następnie ubrać się w ciągu jednej minuty, w kompletnej ciemności. W tym czasie dozorcy rozdzielają razy na lewo i prawo.

"Załoga więzienna włączając naczelnego dozorcę, pomocnika, starszych sekcji, kierowników składów, dozorców strażników, liczy 120 ludzi.

WYŻYWIENIE

"Jedzenie na oddziale "karnym" jest tak niedostateczne, że sprzyja bardzo wydajnie powstawaniu chorób zakaźnych. Zrujnowany i nad miarę wycieńczony organizm więźnia niezdolny jest do jakiejkolwiek odporności. Przy końcu 1950 roku pidemia tyfusu. Zastosowano w więzieniu Nr. 2 wybuchła szczepienia ochronne i cały obiekt został zdezynfekowany. Od tego czasu więźniowie mają prawo do dwóch kąpieli na tydzień.

"Śniadanie więzienne składa się z 500 gr. czarnego chleba i pół litra gorzkiej kawy. Obiad i kolacja są identyczne: 1 litr kapuśniaku lub zupy buraczanej na zmianę. Dwa razy w tygodniu — krupnik — posiłek ten nazywany jest "kapitalistycznym". Zupa jest nalewana w ten sposób, że więźniowie dostają cieńszą warstwę na powierzchni, natomiast cała zawiesina na dnie, jest przeznaczona dla świń — hodowanych przez dozorców.

SPIS WAŻNIEJSZYCH WIĘZIEŃ

1) Barczewo k. Olsztyna — 6.000 więźniów; 2) Będzin k. Sosnowca; 3) Białystok — około 2.000 więźniów; 4) Bytom — około 2.000 więźniów; 5) Cieszyn; 6) Częstochowa 7; 7) Fordon — więzienie dla kobiet; 8) Gdański — Wreszcze — około 2.000 więźniów; 9) Gliwice — około 600 więźniów; 10) Grudziądz; 11 Jawor k. Wrocławia — około 1.000 więźniów; 12) Kartuzy — Pomorze; 13) Katowice — przy ul. Francuskiej — koło 1.000 więźniów; 14) Katowice — przy ul. Raciborskiej ok. 1,500 więźniów; 15) Kłodzko — około 500 więźniów; 16) Koronowo k. Bydgoszczy — dla przestępców z długimi wyrokami kary; 17) Koźle na Śląsku; 18) Kraków — t. zw. więzienie "Montelupi" ok. 1.500 więźniów; 19) Łódź — więzienie przy ul. Kopernika 29; 20) Łódź — więzienie przy ul. Sterlinga; 21) Legnica na Śląsku — więzienie śledcze; 22) Łódź — na Zabieńcu; 23) Lubań; 24) Lublin t. zw. więzienie "Baszta" około 3.000 więźniów; 25) Międzyrzec; 26) Mysłowice; 27) Nowogard około 5.000 więźniów; 28) Olsztyn — około 500; 29) Opole; 30) Pszczyna; 31 Raciborz około 6.000; 32) Rawicz (4.000); 33) Rybnik (1.000); 34) Sieradź — więzienie karno-śledcze; 35) Sosnowiec — t. zw. "Ostrogi na"; 36) Starogard — więzienie dla kobiet (2.000); 37) Strzelce Opolskie (2.000); Święty Krzyż — więzienie dla przestępców z długimi wyrokami kary; 39) Szczecin — przy ul. Małopolskiej; 40) Sztum — więzienie dla przestępców z długimi wyrokami około 7.000; 41) Warszawa — przy ul. Karowej (3.000); 42) Warszawa — przy ul. Anielewicza (4.000); 43) Warszawa — przy ul. Koszykowa — więzienie śledcze MBP; 44) Wadowice k. Krakowa (1.000) 45) Wiśnicz k. Krakowa (1.000) Wrocław — przy ul. Kleczkowskiej 47) Wrocław — przy pl. Grunwaldzkim (1.500); Wrocław przy ul. Godyndowej; 49) Wilno przy ul. Gedymina (5.000); 50 Wronki k. Poznania — więźniowie z długimi karami (2000); 51) Zielona Góra

Ze wspomnień o dywizji Litewsko-Białoruskiej

Obiad u proboszcza. Po obiedzie konferencja. A na niej Naczelny Wódz, Dowódca Armii Śmigły. Dowódca Dywizji i jego szef sztabu.

Naczelny Wódz mówi:

Za naszą krew — narzucili nam linię Courzona. Polska ma się skończyć gdzieś pod Grodnem. Wy jesteście z tych stron, macie w ręku broń, idźcie do domu. W Wilnie jest młodzież i wszędzie jest młodzież. Ona rozumie, ona wam wszędzie pomoże. Za wasze czyny nie mogę wziąść odpowiedzialności, ja, jako Naczelny Wódz Państwa Polskiego ani dać wam rozkazu. Uczynicie to na własne ryzyko i odpowiedzialność. Radzę wileński pułk nie angażować w walcach a pozostawić w całości dla działań w samym Wilnie. Generał Żeromski przyjedzie i obejmie dowództwo.

I koniec.

W tym czasie już zapowiadało się zawieszenie broni z bolszewikami.

A żołnierz śpiewał:

Rozkaz pokój zapowiada
Innym radość a nam biada
Bo i nam do domu pilno
Lecz zajęte Mińsk i Wilno.
Przeciw nam wszystkie narody
Oddać Wilno? — Nie ma zgody!
Radzi tak Narodów Liga
Ale z tego będzie figa.

* * *

Jeden marsz — Bastuny — drugi marsz — Werenów. Część oddziałów w Ejszyszkach, Rozkazy wydane. Główna siła idzie traktem przez Sliżuny i Rudomino na Wilno Ubezpieczenie w Ejszyszkach na puszczę Rudnicką przez Rudniki, Sorok, Tatarów i tunel koło Landwarowa.

Następnego dnia marsz o godzinie 1-ej rano. A wieczorem przyjeżdżają z Wilna goście: jeden Anglik, jeden Francuz, jeden Japończyk i jeszcze jedna Angielka. Generał Żeligowski wrócił właśnie z Ejszyszek. Rozmowa. Mówi Anglik.:

—Deszły nas, jako przedstawiciel Ligi Narodów — wiadomości, że przygotowuje się zamach na Wilno wbrew woli Ligi Narodów. Dokąd to wojsko ma iść?

Odpowiedź Generała:

—Do domu. Do Wilna.

—W imieniu Ligi Narodów przyjechaliśmy i mamy obowiązek zaprotestować.

— W imieniu ludności tutejszej i tych żołnierzy, którzy są z tych stron, i którymi dowodzę protestuję przeciwko takiej decyzji Ligi Narodów.

—Czy to Pana ostatnie słowo?

—Ostatnie.

—Z tym mamy odjechać?

—Nie! Panowie poznali sytuację to może nam w akcji zaszkodzić. Zostaniecie tu aż wykonam swoje przedsięwzięcie t. j. osiągnę Wilno.

I zostali w Werenowie na noc w domu organisty. A rano rozpoczął się marsz.

* * *

Słońce i przymrożek październikowy. Gwczesna zwrotka piosenki żołnierskiej brzmi:

"Naprzód chłopcy i nie damy
Wilna ani Ostrej Bramy,
A o wodza nie ma troski
Poprowadzi Żeligowski.

Pod wieczór jesteśmy już za Porubank'em na "Kominach". Na wzgórzu na przedmieściu wileńskim, droga prowadzi prościutko pod Ostrą Bramę. Przed nami Wilno, ubrane w złoto liści jesiennych. Kościoły i mury. Tyżeś to umiłowane mickiewiczowskie i nasze? Tak? Naokoło morze ludzkich głów. Ludzie wszędzie. Pełno ich na dachach i w oknach. Jeden wielki krzyk i płacz. Wszystko, co w nędzy bytu ludzkiego potrafi jeszcze zachować lub zaoszczędzić — jest dla żołnierza. Odruchowe poczęstunki — mleklem, wódką. Wywoływanie żołnierzy po imieniu.

—Kazuczek!

—Januczek!

—Antuk!

Matki dzieci podnoszą do góry. Jakaś babina wyrywa się z tłumu, podbiega do konia, chwyta go ramionami za szyję, i wisi, i krzyczy.

—Polszcza wróciła! Polszcza wróciła!

Tłum ogarnia powszechny spazm — i przez tłum idzie ten sam krzyk — Polszcza wróciła!

Wileński pułk w Ostrej Bramie. Po przejściu całego pułku komendanta:

—W tył zwrot!

...i pieśń:

Nie rzucim ziemi skąd nasz ród...

Wilno tej nocy nie spało. Radowało się. Manifestowało. A rano na wszystkich ulicach w największym porządku, procesja z kościołów. Pałac Ogińskich otoczony tłumem, gdzie była siedziba Ligi Narodów. Tłum wznosił okrzyki "Żądamy zjednoczenia z Polską."

A w strofach piosenki żołnierskiej pozostało na zawsze:

Tego bił kogo trzeba
Taka widać wola Nieba —
Wilno w Polsce pozostało,
Potem długo się mówiło,
Czy był rozkaz czy nie było? —
Krzyk był wielki i — po krzyku—
Człtem Panie Naczelniku! —

Takie było ciche i przysięgłe porozumienie, mięży prostym, kresowym żołnierzem a wielkim jego Wodzem.

Tak było...

EDWARD PERKOWICZ
pułkownik

KULTURA I WIEDZA

PRASA CHORWACKA NA WYGNANIU

W Domu Chorwackim na ulicy Salta 1241 urządzono Wystawę prasy chorwackiej, wychodzącej w wolnych krajach świata od maja 1945 r., daty tragicznego exodusu Chorwatów z kraju, opanowanego przez komunistów.

Naród chorwacki, mający za sobą piękne tradycje wolnego państwa Tomisława, walki o niepodległość z inwazją turecką, pokojowe unie z Węgrami i Austrią — nie mógł pogodzić się z tym, by wcielono go przemocą — jak po pierwszej wojnie światowej w sztuczne państwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców — w nową Jugosławię Tita. Patrioci chorwaccy poszli więc na wygnanie.

Pierwszy wygnańczy etap to obozy we Włoszech, w Fermo i Modena, gdzie ukazują się pierwsze wolne pisma na powielaczu — "Slobodna Tribuna", "Croatia" i "Velebit" (najwyższy szczyt górski Chorwacji).

W obozie w Rimini, gdzie zakazano wszelkich wydawnictw, nawet powielaczowych, wydawano pisemko, pisane ręcznie. Jest to elementarz dla dzieci w formie poszczególnych lekcji. Zniszczone strony pisemka mają swą głęboką wymowę: jest to uparty, zacięty protest przeciw wszelkim zakazom, protest sięgający do najmłodszego pokolenia.

Ciekawym eksponatem jest książka łacińska prof. C. Bulić, rektora Uniwersytetu francuskiego, będąca ważnym przyczynkiem do pracy nad ogłoszeniem dogmatu Wniebowzięcia: "Testimonium de Asumptione Beatae Virginis Mariae", wydana w Rzymie, oraz — rozesłane do biskupów państw okupowanych przez Sowiety — świadectwo męczeństwa narodu chorwackiego: "Martyrium Croatiae".

Najbogaciej reprezentowana na Wystawie prasa, wychodząca w Argentynie. Argentyna bowiem jest centralą wychodźstwa chorwackiego, tu znajdują się władze państwowe, wielu inteligentualistów i pisarzy. Na 174 pozycje wydawnicze, 45 przypada na Argentynę. Prócz tygodników "Croatia", "Hrvatska Revija", ukazują się tu pisma religijne "Ave", "Glas sv. Antuna", "Glasnik", pismo dla młodzieży "Juriscnik", oraz poważny kwartalnik "Hrvatska Smotra" (Przegląd chorwacki), pismo kulturalno - polityczne, wydawane przez studentów Uniwersytetu. W ostanim, październikowym numerze "Smotry" ukazał się artykuł pt. "Katyń — zbrodnia niezapomniana" ("nezaboravni zločin - Katyń") podpisany pseudonimem "Jerzycz" i opracowany na podstawie polskich publikacji na temat Katynia, jak książki Czapskiego, czy "Zbrodnia Katyńska w świetle dokumentów" i "Lista katyńska". Artykuł ten, jak mnie poinformował redaktor 'Smotry', został zamieszczony w związku z odkryciem zbiorowego grobu czterdziestu tysięcy Chorwatów, zamordowanych przez komunistów w r. 1945 w Mariborze. Przeraża liczba ofiar zbrodni mariborskiej, W Katyniu zaś leżą "najboljih sinova Poljske" — najlepsi Polski synowie.

"Hrvatska Smotra" zawiera doskonale artykuły, poezje, rysunki i nowele i jest reprezentacyjnym pismem chorwackich emigrantów. Pismem — godnym pozazdroszczenia.

Z dzieł literackich spotykamy na Wystawie książkę Antona Bonifacio: "Bądźcie bogami", będącą tragicznym opisem rządów komunistycznych oraz powieść Gracjana Raspudić "Djevojka Drina" o bohaterskiej Dziewczynie, walczącej z komunistami. Są i poezje: Andrija Ilić — "Draga Zemlja", Karaman Srećko — "Jedro na Pućini" i inne.

Wiele pism chorwackich ukazuje się w Hiszpanii, Stanach Zj., Kanadzie, Niemczech, Italii i są one bogato reprezentowane na wystawie. Z okazji wystawy wydano broszurę w języku chorwackim, angielskim i hiszpańskim pt. "En la frontera de Occidente", obrazującą walki narodu chorwackiego, oraz — specjalne znaczki pocztowe, rozchwytywane przez filatelistów.

Całość imprezy jest doskonale zorganizowana i daje pełny obraz historyczno - ideologiczny narodu chorwackiego i jego emigracyjnych dążeń wolnościowych.

W "Hrvatskim Domobranie" panuje przyjemna atmosfera, a Polak szczególnie mile się tam czuje, odnajdując nie tylko wspólne idee i wspomnienia, ale i wspólne wyrazy w chorwackim języku.

Prezes "Hrvackiego Domobranu" prosił mnie o przekazanie tak "Głosowi Polskiemu" jak i Stowarzyszeniu Literatów i Dziennikarzy i wszystkim Polakom — bratnich pozdrowień, które chyba najserdeczniej odwzajemnimy, życząc naszym Słowiańskim Braciom najszybszej realizacji ich wolnościowych idei, które są nam wspólne.

Józefa Radzymińska

Uroczyste wręczenie Kombatanckiej Nagrody Pisarskiej

W sierpniu b. r. Jury Nagrody Pisarskiej SPK, jednogłośnie postanowiło przyznać nagrodę w kwocie 50 funtów szter. prof. dr. Oskarowi Haleckiemu za książki: "The Limits and Divisions of the European History" i "Borderlands of Western Civilisation" oraz nagrodę w kwocie 50 ft. szter. Kołu Cichociemnych Spadochroniarzy Armii Krajowej za przedstawiony w rękopisie i częściowo w przekładzie angielskim pracę zbiorową p. t. "Drogi Cichociemnych" ("The Unseen and Silent Service").

Uroczystość wręczenia nagród odbyła się dnia 10 października.

Przewodniczący Jury, prof. Stanisław Stroński w obszernym odczycie, pełnym swady oratorskiej, scharakteryzował osoby laureatów oraz ich nagrodzone prace. Prof. Oskar Halecki znajduje się dziś na szczytach dziejopisarstwa polskiego. Główną dziedziną jego badań jest okres Jagiellonów. Prof. Halecki związany jest i rozmiłowany w potędze Rzeczypospolitej. Troską szczególną tego uczonego jest powiększanie wiedzy o dziejach Polski wśród obcych. Już w roku 1933 napisał prof. Halecki "Dzieje Polski od roku 1893-1914" w języku francuskim, a w latach drugiej wojny światowej podręcznik historii polskiej w języku angielskim, wydany w Londynie i Nowym Yorku w roku 1942; dwa ostatnie lata przyniosły nam świetne dzieła, znane w całym kulturalnym świecie pod tytułami: "Limits and Divisions of European History" i "Borderlands of Western Civilisation", jak też i piękne opus o "Piusie XII — Papieżu Pokoju". Od roku 1923 prof. Oskar Halecki jest stałym bywalcem międzynarodowych zjazdów historyków, na których wybija się nie tylko jako uczony, ale i jako niezrównany mówca w wielu językach.

Dzieła, za które prof. Halecki otrzymuje Kombatancką Nagrodę Pisarską, są z zakresu filozofii historii. Dowodzi w nich uczony, iż granica Europy zachodniej zbiegała się zawsze ze wschodnią granicą Polski, że więc Polska była zawsze częścią Europy.

Po prof. Strońskim przemówił prof. Halecki oraz w imieniu nagrodzonego zespołu Cichociemnych płk. Jerzy Iranek Osmecki, wyjaśniając na czym polegała działalność spadochroniarzy Armii Krajowej. W czasie trwania wojny 438 samolotów dokonało operacji zrzutowych: zrzucono 347 spadochroniarzy, 4700 zasobników (każdy zasobnik zawierał podstawowe uzbrojenie dla jednego plutonu), 3000 paczek, dostarczono 40 milionów złotych okupacyjnych, 34 miliony dolarów i 19 milionów marek niemieckich. Straty w czasie tych operacji wyniosły: 63 maszyny wraz z załogami i 11 skoczków, w czasie lotów. Nieporównanie więcej zginęło ich w walce z Niemcami w Kraju. Wielu też znalazło się w sowieckich łagrach i do dziś dnia nie powróciło.

Gdy ustały działania wojenn, skoczkowie poczęli przedzierać się na zachód. W sierpniu 1945, gdy zebrało się ich w Londynie kilkunastu, zawiązali Koło Żołnierskie. Pierwszym jego celem miała być książka wspomnień, jakby raport żołnierski z wykonanych czynności. Nie spisywano go pod kątem widzenia ambicji literackich, lecz z troską o wierność realii.

Zamykając podniosłą uroczystość, prezes T. Drwęski złożył serdeczne gratulacje laureatom oraz podziękowanie członkom Jury.

JANUSZ ŁOBACZEWSKI

ZATOPIONA KATEDRA
(La Cathedrale Engloutie, C. Debussy)

Spiżowe dźwięki z głębinowych bazini
wstają i idą mol-durowym krokiem;
duchy pokutne, w wieczności zaklęte,
zbawienia, o Chryste, spragnionymi usty
wołają — a organy grają cicho,
jakoby podźwięk dalekiego morza,
co się o skały wieczności rozbija.

Ton zmienia melodię; modulacją przekształcon
w nową formę jaźni — opada i wstaje —
i płynie kręgami modlitwy z głębin —
ku szczytom przestrzeni — nieskończonym lotem.

OPERA "WOZZECK" W TEATRZE COLON

"Wozzeck" opera niemieckiego kompozytora Albana Berga jest osnuta na tle ponurej tragedii Büchnera. W treści dramatu ogólnoludzkiego o miłości, zazdrości i śmierci przebija mroczna, zimnym okrucieństwem przepojona psychika duszy germańskiej. Kompozytor tworzy z opery raczej dramat sceniczny; zamierzeniem jego było, by do widza i słuchacza przemówiła przedewszystkiem tragedia osób dramatu; muzyka pogłębiła wyraz tragizmu i stała się bardziej literacka jak słowna struktura dzieła.

W partiach śpiewanych niema popisowych arii, jest tylko ściśle związana z librettem interpretacja psychologiczna przeżyć stworzonych przez poetę postaci. Chociaż kompozytor zastrzega, że jego opera nie ma być modelem nowego prądu w muzyce, to jednak odznacza się ona dotąd niepraktykowaną konstrukcją. Muzyk narzuca odtwórcom nie tylko rytm i dźwięk, ale i całkowitą interpretację ruchów, czyniąc z gry scenicznej choreografię. Kompozytor jest jednocześnie reżyserem narzucającym interpretację ruchową, głosową i pewną ściśle określoną stylizację, podkreślaną również w dekoracjach. Zrozumienie i przekazanie tak równorodnych głosów perytury wymaga ogromnej muzykalności, dlatego próby zespołu wiedeńskiego opracowującego operę były powtarzane około stuczterdziestu razy. Możemy być dumni z naszego rodaka p. Eugenjusza Valory - Szumpicha, który zaproszony do udziału w grze austriackiego zespołu, po kilku próbach zrósł się z intencjami kompozytora i odtworzył idealnie zgodnie z zamierzeniami twórcy, sylwetkę kapitana, co podkreślają wszyscy krytycy teatralni.

Całość opery pozostawia na słuchaczu wrażenie wdarcia się muzyki do wnętrza dusz ludzkich, by odsłonić ukrytą w nich posmutną tragedię.

A. ŁASZEWSKA

Ks. mgr. SZCZEPAN WALKOWSKI (Ciąg dalszy) 18

"Temu, który dolecial"

Pamięci pułk. pil. St. Skarżyńskiego

Myśl ta od dawna już zaprzątywała umysły lotników, jakkolwiek żaden z nich nie odważył się pierwszy dotąd wypowiedzieć jej głośno. Przepowiedziała im to przecież z chwilą zatrzymania się prawego silnika, potwierdziła później to samo kiedy podskoczyły obroty lewego, wskazywała im to stale na tarczach wykrzywiającymi się w lewo i chylącymi się ku zeru strzałkami rozlicznych zegarów, ostrzegała ich ustawicznym spadkiem wysokości, upominała malejącą szybkością lotu, po prostu kładła im w uszy pomrukiem pracującego nieregularnie silnika, czaiła się jak nocna zmora po tajemnych zakamarkach wielkiego bombowca, wychodziła z nich czasem chyłkiem aby naraz ukazać się ich oczom w postaci straszliwych widziadeł, aż wypełnąwszy z nich raz, poczęła teraz plątać się nieśmiało, błądzić i objiać się głucho po metalowych kratownicach kadłuba, jakby w przyczajeniu do jakiegoś skoku, i wreszcie nabrawszy pewności siebie, obsiadła głowy lotników, owładnęła je sobą już śmiało, młotem kowalskim dobijając się do ich czaszek, aż klinem wdarła się pod nie natrętna i niteczkami naczyń krwionośnych rozeszła się po najdalszych tkankach mózgowych, jawiąc się wszędzie tam jasno jako zapowiedź koniecznego zła, którego uniknąć w żaden sposób się nie da.

—Sądzę także, że tym razem siadać będziemy na wodzie — powtórzył tę myśl nawigator. — Z taką wysokością do brzegu nie dolecimy; a nawet jeśli go osiągniemy, to nikt nie będzie skakał z wysokości 100 stóp.

—Nie sądzę, abyśmy się rozbili na plaży; wylądujemy cało, jeśli tylko tam doleciemy — uspokajał Skarżyński.

—Otrzymałem z bazy potwierdzenie nadanej depeszy — meldował radiooperator, który krzykliwym głosem obwieszczał zawsze swoje nowiny radiowe, i zaczął natychmiast kreślić na mapie jakieś figury; była to pozycja samolotu, nadana z bazy, od której odległość wynosiła teraz 148 mil.

—Jaki kurs? — spytał po chwili nawigator i zagłębił się w obliczeniach.

—220 — odpowiedział Skarżyński.

Był to kurs już nie do bazy, ale do najbliższego brzegu angielskiego. O ile zmniejszał on odległość od brzegu, o tyle stwarzał nowe trudności z powodu wiatru, który dął teraz od czoła. "Eska" zaczęła przebijać się ciężko przez silny wiatr czołowy, kierując swój lot na północno - zachód. Siłę wiatru odczuł natychmiast szybkościowierz, którego strzałka spadła zaraz do stu dwudziestu mil na godzinę, a wzmagający się z każdą chwilą wiatr hamował szybkość jeszcze bardziej, co z kolei wpływało na przedłużenie się czasu lotu, jaki załoga odbywać musiała i tak już w krytycznych warunkach. Wysokość również malała z każdą minutą. Jedyny silnik, na którym ciągnęła "Eska", coraz częściej dostawał konwulsyjnych drgawek, od których cała maszyna trzęsła się jak w dreszczach. Odczuwała je załoga na całym swym ciele.

—Jak tam z twoim Fordem, — zagadał przedni strzelec, skierowując swoją uwagę w stronę więźnia zamkniętego w wieżyczce tylnej — czy chodzi przynajmniej tak jak nasz lewy silnik?

—Nie martw się o mojego staruszka; uważaj tylko, abyś z sobą nie zabrał metalowych drzwi, kiedy schodzić będziesz do łodzi ratunkowej! — odciął się tamten.

Bądź o mnie spokojny; chcesz zdzierać korę, tylko nie wiesz z którego drzewa i nie w porę dobierasz się do cudzej skóry; pomyśl lepiej o swojej — odparł nieco urażonym tonem.

Było to znana historia w lotnictwie o pewnym strzelcu samolotowym, który w chwili wodowania stracił panowanie nad sobą i zamiast przysłowiowej brzytwy schwycił się kurczowo drzwi, oderwanych od kadłuba na skutek silnego zderzenia z wodą, i wszedł z nimi do łodzi ratunkowej.

Pod tym względem w kadłubie bombowca panował spokój; nikt z załogi nie zdradzał zdenerwowania; zwyciężał dobry humor i załoga wykazywała jak największe opanowanie, pełna ufności w siebie. Człowiek zwykle nie zdaje sobie sprawy, ani też nie umie wytłumaczyć sobie faktu, jak długo można zachować zimną krew w tragicznych chwilach grożącego śmiercią niebezpieczeństwa i do jakich granic wytrzymałości się posunąć, jeżeli tego wymaga nieubłagana konieczność. Istnieje tylko jedno wytłumaczenie: należy zachować wówczas bezwzględny spokój i równowagę ducha, gdyż w takich wypadkach stracić głowę — znaczy postradać życie.

Załoga ciągle otrzymywała z bazy pozycje samolotu, który niezłomnie, chociaż wolno, zbliżał się do brzegu; pozostało jeszcze 120 mil lotu i czas zdawał się dłużyć w nieskończoność; jedynie wysokość ustawicznie malała. Skarżyński chciał utrzymać samolot na wysokości 3,200 stóp i usiłował zwiększyć szybkość, ale próba okazała się zbyt kosztowna i ryzykowna: silnik natychmiast zaczął się rozgrzewać i nie było innego wyjścia, jak tylko ponownie zredukować szybkość.

—Lepiej rozpocząć już wodowanie; nie wyobrażam sobie skoku na spadochronie z małej wysokości; może to być jeszcze nad wodą i tego tylko się obawiam — przekonywał nawigator.

—Zaraz zobaczę — odpowiedział Skarżyński. — Jaka teraz odległość?

—Za chwilę... znów przychodzi namiar naszej pozycji.

Radiooperator, z miną wielkiego czarnoksiężnika, ze słuchawkami na uszach i oczami wlepionymi w mapę, wykreślił raz jeszcze na niej jakieś tajemnicze znaki i podał gotową odległość:

—84 do 86 mil... co teraz myślicie?...

—Jaka szybkość? — spytał nawigator.

—90 mil na godzinę...

—Najwyższy już czas...

—Przygotować się do wodowania — zawyrokował wreszcie Skarżyński. — Będę starał się jeszcze zbliżyć jak najbardziej do brzegu...

Ustały żarty. Teraz było już oczywiste dla załogi, że w żaden sposób do brzegu nie dolecą, tymbardziej że lewy silnik zaczął wykazywać za wysoką, ponad normalną temperaturę i groził zapaleniem się, mamrocząc przy tym coś niewyraźnie, jakby zdawał się żalić i utyskiwać na swego towarzysza z prawej, że tak nielitościwie zawiódł go w powrotnej drodze i cały ciężar nośności i odpowiedzialność za życie załogi na nim jedynie spoczywać musi. Silnik zacierał się i zachodziła obawa, że lada chwila może stanąć w płomieniach. Trzeba siadać na wodzie. "Eska" zbliżała się niebybnie do swego kresu. Służyła uczciwie lotnikom w poprzednich wyprawach. Na niej właśnie wiele załóg pokończyło swoje kolejki operacyjnych lotów. Opuszczali ją po trudach bojowych jej przyjaciele, odchodząc z dywizjonu na odpoczynek. A ona tylko sama, niezużyta, nie znająca co to zmęczenie, przechodziła kolejno do rąk nowych właścicieli i tak samo służyła im wiernie. Ileż to razy wychodziła cało z przygód i niebezpieczeństw, mimo wielu ran i dotkliwych ciosów, zadanych jej w boju; wtedy, po powrocie z nad celu, odchodziła do szpitala-hangaru na konieczną kurację, nieraz nie o własnych siłach, ale wleczona tam przez ciągnik, gdzie lekarze-mechanicy, uzbrojeni w odpowiednie instrumenty, leczyli ją z ran, dokonując przeróżnych operacji na jej ciele, amputując czasem całe podwozie i przyprawiając jej nowe, wymieniając silniki i pokrywając jej kadłub nową skórą, aż cudownie uleczona opuszczała mroczną salę operacyjną, aby w pełni sił znowu stanąć gotowa do boju; ileż istnień ludzkich zawdzięczać jej mogło życie, które z dziesiątek wypraw bojowych z sobą do bazy bezpiecznie przynosiła; a liczyła sobie ta staruszka już 54 loty operacyjne, które to lata maleńkimi bombami, na zewnętrznej jej stronie kadłuba, troskliwa ręka polskiego mechanika w trzy rzędy namalowane, dumnie widniały, niczym złote medale i krzyże zasługi, w rozlicznych bojach krwawych na powietrznych frontach olbrzymiego teatru wojennego, uczciwie i po bohatersku zdobyte — wiek, jak na wojenny samolot, podwójnie zasłużony. Teraz służyć ona już dłużej nie może. Chwilami dawała jeszcze oznaki swej dawnej siły i robiła nadzieje ocalenia, ale tylko po to, aby zaraz osłabnąć bardziej i pod własnym i załogi ciężarem zniżyć się jeszcze więcej do ciemnej powierzchni morza. Jak bydlę juczne, do pługa zaprzągnięte, ciągnie go sił resztkami po gliniastym polu i z nadmiernego wysiłku co chwila ustaje, porykuje przeciągle i stęka, odwracając swój łeb do oracza, jakby chciało usprawiedliwiać się, że ciągnąć już dłużej nie może, tak "Eska" ostatnimi jękami, jakie z silnika się jej wydobywały, zdawała się przepraszać załogę, że jej minuty są już policzone i to nie z winy jej własnej, ani z podeszłego jej wieku, ale z ran w boju zadanych. Załoga rozumiała jej postękiwania i współczuwała jej ostatnim wysiłkom, jakie jeszcze robiła. Przecież żywiła do niej zawsze przyjacielskie uczucia. Była wierna i niezawodna, jak stary, w szarżach doświadczony koń wojskowy, i wszyscy z niej byli dumni. Wyrażali się o niej pieczołowicie, jak o żywej, najdroższej jakiejś istocie; ileż to razy okazywali jej swą wdzięczność, całując ją po silnikach i skrzydłach, kiedy po ciężkiej walce, w powietrzu nad celem zwycięsko stoczonej, wróciła bezpiecznie do bazy; ileż to razy wymykała się zwinnie z świetlistych smug osaczających ją reflektorów i ileż to wreszcie razy swymi sprężynowymi karabinami, co jak groźne kły z kadłuba jej wyrastały, obroniła się dzielnie przed atakiem drapieżnych myśliwców nocnych, ludziom i samej sobie życie przedłużając! Teraz czas jej się już wysłużył i robiła jeszcze wszystko co mogła, aby z placu boju ostatniego odejść z honorem.

(Dokończenie nastąpi)

DZIAŁ KOBIECY

CHWAŁA POKONANYM

PAMIĘCI GRAŻYNY ŚNIADECKIEJ

Do lasu szły te najbujniejsze młodością, kipiące życiem i żądzą całojalenia. Te, którym po głowie snuły się wizje Emilii Plater i Pustarójtówny. Albo także, którym grunt palił się pod nogami.

Las dawał iluzję schronienia. Rozgwieżdżone niebo nad głowami — pocrucie wielkości. A przyjazny szum drzew kołysał marzeniami o wolności i sławie.

Życie to było twarde. Mało romantyczne w codziennym niedostatku i znoju. A kiedy przyszło do potyczki, wyśniona. Wielka Przygoda jakie często kończyła się śmiercią. Co prawda szybszą i piękniejszą niż w Birkenau lub w podziemiach Gestapo. Kula przecinała dręczące pytanie: czy nie zasypię?

To koszmarne pytanie najodważniejszym sen spędzało z oczu. Bo przecież każda, od pensjonatki po siwowłosą staruszkę "miała coś na sumieniu".

Dziewczęta w wieku szkolnym podrzucały bibułę po domach. Trzeba było niepostrzeżenie dostać się na najwyższe piętro, podsunąć ulotki pod drzwi i co sił w nogach zbiegać niżej. Serce waliło młotem i uciekało w pięty. Bo kamienice były obce i każda kryła w sobie jakąś tajemnicę.

Kiedy z walizką w mdlejących rękach zdobywało się szturmem miejsce w przeładowanym pociągu, to przeklęte serce zamierało z trwogi. "Nienawidzę organizacji, w której piętnastoletnie dziewczęta używa się do przewożenia broni" powiedział jeden z przywódców podziemia. Nienawidział, a jednak pracował. A one bały się, ale broń w[illegible]ły. Bo tak było trzeba.

Trzeba też było, by ginęły te najważniejsze z grup dywersyjnych. Oswojone z dynamitem i bombami mi zegarowymi. Których żywiołem była noc i niebezpieczeństwo, czające się za każdym zakrętem szyn, pod każdym przęsłem mostu.

Nie wracały i łączniki, rozwożące rozkazy. Nieubłagana moc w mundurze feldgrau miażdżyła stenografki przy odbiorze Londynu czy New Jorku. Maszynistki, kryjące biuletyny w przemyślnych mebelkach. Sanitariuszki przy opatrywaniu rannych "bandytów". Dozorczynie więzienne, przemycające grupy. Urzędniczki, wyłapujące strzępy informacji dla wywiadu.

Drapieżna łapa najeźdźcy dopadała skrzynek pocztowych, zakonspirowanych po sklepach. Nie szczędziła siwowłosych matron, przechowujących podejrzanych. Kościołów, klasztorów, przedszkoli.

A jednak w tej nierównej walce mucha okazała się silniejsza od zdradliwego pająka. Charak t e r y krzepły. Podziemie rosło. Aż zakwitło najpiękniejszym kwiatem bohaterstwa: powstaniem warszawskim.

Czy bałyście się wtedy, dziewczęta ze Starówki, Żoliborza, Mokotowa i Woli, idąc na pewną śmierć wśród gradu pocisków? A wy, gnane przed czołgami na barykady, gdzie zamarli ze zgrozy wasi mężowie, synowie, ojcowie i bracia? Krzyczałyście tylko: "strzelajcie!" Bo tak było trzeba.

Dziś jakaś litościwa ręka położy pęk białego kwiecia na waszym grobie, jeśli go macie. Za mordowane po obozach koncentracyjnych westną cudem ocalałe towarzyszki niedoli nie wiedząc, czy opłakiwać was czy wam zazdrościć.

Chwała pokonanym... R.D.

Komunikat Komisji Skarbu Narodowego w Argentynie

W numerze dzisiejszym podajemy skład Komisji Skarbu Narodowego w Argentynie, oraz placówek Skarbu Narodowego rozmieszczonych na tutejszym terenie.

Komisja Skarbu Narodowego w Argentynie: Aleksander Florkowski: przewodniczący, inż. Mieczysław Murzyński: wiceprzewodniczący, Eugeniusz Jeżewski: sekretarz, Jan Henryk Kisiała: skarbnik, Anatol Klanczewicz, Marcin Wróbel, Wacław Kozłowski, Feliks Perekładowski, Jan Bujnowski: członkowie. Komisja Rewizyjna: Józef Siłakowski — przewodniczący, Franciszek Woroszczu, Wiktor Kołodko, Józef Fiałkowski: członkowie.

Komitety Lokalne:

Inż. Bolesław Lutyk — przewodniczący. Mendoza. Montecaseros 3126.

Anatol Klancewicz — przewodniczący, Rosario, Av. Lucero 98 bis.

Józef Ogiński — przewodniczący, Cordoba, Pasaje 82 Nr. 1125.

Władysław Lewandowski — przewodniczący, Misiones, Colonia Wanda.

Mężowie zaufania:

Dr. Zdzisław Gałaczyński Buenos Aires, Tucuman 3385, Witold Kukliński, Bs. As., Guanacache 3929, Wawrzyniec Gajewski, Bs. As., Ignazu 494 Henryk Sośnowski, Bs. As., Monroe 3786 dep. G., Tadeusz Kotynia Vincente Lopez, San Vincente 829, Wincenty Opala, Dezyderiusz Skupiński, Berezategui, San Martin 537 (adres poczty) Wacław Jacyna, Mar del Plata, Rawson 2471, Czesław Gainski, Temperley, Vala Sastre, C. 4. esq. 15, Bronisław Dowgiałło, Junin de los Andes, Neuquen, Bohdan Mikasiowicz, Lomas de Zamora, J. Penna 571, Kazimierz Stasiaszek, San Isidro, Cayena 552, Kazimierz Światocho, Merlo, Parque San Martin, Aguila Blanca, Edward Szmoniewski, La Lucila, Rozares 3911, Tadeusz Czarnobrywy, Bernal, Arenales 249, Zdzisław Styczyński, Bernal, Maipu 285, Eugenia Śmietańska, Bs. As. Paso 135, Henryk Wldawski, Hurlingham, ks. Augustyn Sornowski, Olegario Androde, Misiones, ks. Augustyn Zimny, Puerto Eva Peron, Misiones, Tadeusz Pawulski, Don Bosco, Corriego 33, Janina Radecka, Vicente Lopez, Av. San Martin 1547, Veli Jedigar Florida, Libertad 2117.

Punkty nabycia legitymacji i znaczków Skarbu Narodowego:

Związek b. Wojsk. i O. O. Paso 135, Składnica Książki Polskiej, Av. Leandro N. Alem 641 Bs. As.

Odpowiedzi Redakc.

P. Jerzy Romiszewski. — Komitet Red. pod wieloma względami podziela stanowisko Pańskie w sprawie przez Pana poruszanej. Nie uważa jednak za możliwe wszczęcia polemiki na powyższy temat. List Pana zatrzymaliśmy w teczce redakcyjnej.

P. Jerzy Szczypka. — Listu nie ogłosimy. Temat "Cudu nad Wisłą" uważamy za dostatecznie naświetlony.

P. Zbigniew Gaworowski. — List Pański do Związku Białoruskiego uważamy za nader pożyteczny i właściwy. Opublikowanie go w "Głosie" mogłoby jednak wywołać przykry wydźwięk u tych, którzy wiernie stali w obronie Rzeczypospolitej.

P. inż. Fałkowski. — Słuszne Pańskie uwagi, znalazły swój wyraz w notatce zamieszczonej w ostatnim numerze "Głosu".

"Jeden z wielu". — Problem przez Pana poruszany, omówimy wkrótce.

OFIARUJ PRACĘ NA DOM POLSKI

Komitet Budowy Domu Polskiego w Buenos Aires pragnie oddać jak najprędzej do ogólnego użytku społeczeństwa polskiego ogród na okres letni i wczesnojesienny; ogród ten służyłby dla odpoczynku lub też zabaw na wolnym powietrzu.

W związku z tym Komitet Budowy prosi chętnych do zaofiarowania swej pracy przy przebudowie ogródka do zgłaszania się telefonicznie do kierownictwa przebudowy w celu ustalenia kolejki: telefon: 73-3679 codziennie od godz. 17-19. Praca odbywać się będzie w soboty, niedziele i święta. Rozpoczynamy 1-go listopada, sobota, godz. 8.00.

SKŁADNICA KSIĄŻKI POLSKIEJ zakłada kartotekę adresową dzieci polskich od 1 roku do 18 lat

—dla wysyłki pism okazowych dla dzieci i młodzieży:

—dla zawiadomienia o nadejściu książek:

—dla zawiadomienia o imprezach dla dzieci i młodzieży.

Prosimy listownie lub osobiście zgłosić w księgarni: imię i nazwisko, rok urodzenia, oraz dokładny adres.

"COSULICH"
PASAJES TURISMO
PASAJES DE IDA HASTA:
POLONIA
HUNGRIA
YUGOESLAVIA
AUSTRIA
Informes y pasajes en nuestras dos oficinas
AVENIDA CORDOBA 379
GALERIA PACIFICO (FLORIDA 753)
T. E. 32-1851 31-0158 32-2100

Polski Ośrodek Kulturalny

zawiadamia, że

Akademia dla uczczenia Święta Niepodległości

odbędzie się dn. 46 listopada w niedzielę w sali przy ul. Mansilla

PROGRAM UROCZYSTOŚCI:

godz. 10.30: Uroczyste Nabożeństwo w Kościele przy ulicy Mansilla 3865 odprawi ks. rektor Al. Michalik. Kazanie wygłosi ks. Józef Floryan.

godz. 11.30: Akademia.

Program akademii:

1. Odegranie hymnów narodowych.
2. Odczytanie Orędzia Prezydenta Rzeczypospolitej.
3. Referat o Święcie Niepodległości wygłosi dr. inż. J. Łaszewski.
4. CZĘŚĆ ARTYSTYCZNA.

W części tej biorą udział:

Chór im. Fr. Chopina pod dyr. prof. Adama Dyląga
Zespół taneczny P.M.S. pod dyr. p. Eli Niewiadomskiej
p. Irena Borowska, artystka T. Colón
p. Wanda Frydrych-Zbierzowska, dyr. T. Polskiego
p. Irena Łagunowa, artystka T. Colón
p. Antonina Łaszewska
p. Adam Dyląg, dyr. Chóru im. F. Chopina
p. Bohdan Kawecki, artysta T. Rozmaitości
p. Kapturkiewicz, dyr. Chóru im. F. Chopina
p. Mieczysław Łagun, artysta T. Colón
p. Śmietański, artysta T. Polskiego
p. M. Wróbel, artysta T. Polskiego

Listopadowa Premiera Teatru Rozmaitości w Domu Polskim, ul. Serrano 2076

Dyr. Kazimierz Krukowski, który od dłuższego czasu przeważnie poświęcił się w teatrze Rozmaitości pracy reżyserskiej i autorskiej, ukaże się w najbliższej premierze t. zn. dn. 7 listopada b. r. w tytułowej roli w świetnej komedii "Człowiek, który zaślubił niemowę".

Dyr. Krukowski odtwarza w tej komedii postać sędziego paryskiego p. Leonarda Botal, postać pełną komizmu, i wręcz wspaniałych wypowiedzi i powiedzonek, pióra autora tej przezabawnej komedii wielkiego ironisty francuskiego Anatola France'a.

Znakomity przekład Boy-Żeleńskiego podkreśli, z finezją i maestrią cierpki dowcip i humor tej burleski "à la Moliere" napisanej.

W roli żony-niemowy ukaże się Hanna Wdowińska, tym razem w roli odmiennej niż dotychczas. Pani sędziwa Botal to kobieta młoda wytworna, elegancka i... niemowa, który słyszy jak trawa rośnie. K. Lechoch-Orlot w roli cudownego lekarza Mistrza Colline, oraz jego dwaj satelici. A Markiewicz jako Mistrz Jan — chirurg i M. Pręgowski, jako Mistrz Serafin — aptekarz, to wspaniałe — grobeskowe, konsylium lekarskie XVII wieku.

Oczywiście, że w komedii tego rodzaju nie może zabraknąć adwokata Mistrza Fumee w wykonaniu W. Krukowskiego, jak również resolutnej subretki: Janina Mieska i famulusa — sekretarza: B. Kawecki.

Oprawę sceniczną w stylu lekkiej grobeski, dyskretnie stylizowanej, przygotowuje A. Markiewicz.

Inscenizacja i reżyseria utrzymana w duchu i w szacie komedii Molierowskich spoczywa w rękach dyr. Krukowskiego, który pozatem zaprezentuje na premierze satyrę aktualną własnego pióra i układu p. t. "W krzywym zwierciadle" z Władysławą Krukowską jako Cyganką - Wróżbiarką i jako Panią Szminkowską. Pozatem przesuną się przez scenę między innymi: "Kierownicy, Poradni świadomej prawdy", A. Markiewicz i B. Kawecki, "Dama z Towarzystwa": H. Wdowińska, "Poeta-Genjusz" M. Pręgowski, "Stara emigrantka" J. Milska, "Garry Cooper" K. Lenoch-Orlot oraz "Były pracodawca" K. Krukowski, który również obejmie rolę "konferansiera".

Publiczność Polska ze zrozumiałym zainteresowaniem oczekuje tej nowej podwójnej, sensacyjnej premiery która odbędzie się 7 (piątek), listopada b. r. w Domu Polskim ul. Serrano 2076 i powtórzona będzie w dn. 8, 9, 14, 15 i 16 tegoż miesiąca.

Futra damskie

Nutria, łapki karakułowe $ 3.500
Skunksy, bibrety,
mouton dore „ 1.390
Caracull czarne, brąz „ 890
Ładne brązowe viscacha
jak piżmowce „ 490
Kabaciki i pelerynki od $ 290
Przy wpłacie $ 100 przechowujemy wybrane futro do czerwca 1953 r. w pracowni kuśnierskiej, całe OLAZABAL 2570, półtorej kwadry od Cabildo wysokość 2300 T. E. 76-7088

Komitet Budowy Domu Polskiego w Buenos Aires

zawiadamia, że

Towarzystwo Polskie Dock Sud, c. Billinghurst 1767 urządza we własnym lokalu w sobotę dnia 8 listopada b. r. o g. 21.30

Zabawę Taneczną

połączoną z odegraniem komedii "CUDOWNE DZIECKO" w reżyserii B. Klasińskiego przez zespół teatralny Ogniska Polskiego

Całkowity dochód przeznaczony jest na budowę Domu Polskiego w Buenos Aires.

W dniu 8 listopada — wszyscy na zabawę do T-wa Dock Sud!

Związek Polski im. I. Paderewskiego w Quilmes

urządza

w dniu 8. listopada br. o godz. 21 w sali Bomberos Voluntarios w Bernal, 9 de Julio 264

Wielką Zabawę Taneczną

Przygrywa orkiestra "NOCTURNO". Bufet smaczny i tani staraniem Koła Pań Związku.

Dojazd kolektywami 1, 8, 9, 225 i tramwajem 22.

Dwie i pół kwadry od stacji kolejowej.

AGENCJA KART OKRĘTOWYCH I SAMOLOTOWYCH

ARTURO MERCOGLIANO

Wysyłka przesyłek do Polski i całej Europy. Bielizna nowa i używana, różne artykuły żywnościowe, obuwie, materiały etc.

Firma Mercogliano jest najstarszą na tut. terenie w dziale wysyłki paczek i jedyną, która gwarantuje na piśmie należyte doręczenie.

Paczki z zawartością według życzenia klienta i zgodnie z ustawą eksportową.

Prosimy odwiedzić nas:

RIVADAVIA 9428 — T. E. 67-3363 — BUENOS AIRES

CIEKAWOSTKI ZE ŚWIATA

AMERYKĘ ODKRYLI... KOZACY!

Bolszewicy robią co mogą, aby dowieść narodom okupowanym wyższości nauki i uczonych sowieckich i wogóle rosyjskich nad nauką Zachodu. Na uniwersytecie w Jassach wykłada pewien profesor, który tłumaczy, że Łomonosow, uczony rosyjski z drugiej połowy 18-go wieku, odkrył zasadę zachowania materii. Na to jakiś student, posiadający widać niezłe wykształcenie, zapytał:

—A co zrobimy z Lavoisierem? (właściwym odkrywcą tej zasady).

Profesor nie zawahał się z odpowiedzią:

—Lavoisier był reakcyjnym burżujem i plagiatorem Łomonosowa!

Wiadomo, że bolszewicy, ogarnięci manią wielkości, dowodzą od pewnego czasu, że wszystkie wynalazki ludzkości były zrobione przez Rosjan. Ale najlepiej chyba udało się autorytetowi panegiryku na dzień marynarki rosyjskiej, uroczyście obchodzonym w Rumunii. Wyliczywszy bowiem wszystkie odkrycia, jakich dokonała od początku świata marynarko rosyjska, oznajmił on między innymi, że kontynent amerykański był odkryty najpierw przez kilku kozaków-żeglarzy i że, logicznie, biorąc, Ameryka nie powinna należeć do... Amerykanów.

URODZAJ GRZYBÓW W POLSCE

Na Pomorzu zachodnim w powiatach drawskim i choszczeńskim rok bieżący przyniósł wyjątkowy urodzaj grzybów. Jest to okolica o rozległych pięknych lasach sosnowych, pełny jezior i polan. W poszukiwaniu grzybów codziennie zjawia się około tysiąca wycieczkowiczów. Przyjeżdżają oni nie tylko z pobliskiego Szczecina, ale także z Poznania, Bydgoszczy, Katowic a nawet Warszawy, Kutna i Krakowa. Pociągi powrotne zastawione są ogromnymi koszami pełnych grzybów; ludzie — twierdzi służba kolejowa — obsiadają pociągi jak pszczoły i trzeba doczepiać po kilka "grzybowych" wagonów.

Jeden z kolejarzy opowiada: Znalazłem grzyba borowika, na którego kapeluszu rósł drugi grzyb. W pewnym miejscu wychylało się z ziemi 15 borowików na przestrzeni nie większej od talerza".

Administracja postanowiła niezwłocznie skolektywizować imprezę grzybową. Centrala "Las" wysłała ekipy na samochodach: codziennie odwyła się do suszarni wielkie transporty grzybów. Nie dając się ubiec, chłopi zwożą grzyby wozami.

GRZYB-OLBRZYM

W lasach olsztyńskich koło Susza znaleziono olbrzymi grzyb borowik. Grzyb ważył 1,5 kg. "Kapelusz" borownika miał 28 cm. średnicy.

GŁÓG JAKO LEKARSTWO

W krytycznych latach mężczyzny występują często przeróżne dolegliwości o charakterze nerwowym lub też związane z zaburzeniami w systemie krążenia. O ile są to przeważnie objawy przemijające, o tyle niejednokrotnie w tym właśnie okresie życia rozwija się angina pectoris.

Przeciw tym wszystkim niedomaganiom znakomitym a zupełnie nieszkodliwym środkiem ma być głóg, znany niegdyś we francuskiej medycynie ludowej jako środek wzmacniający. Głóg, składa się z wielu różnych czynników, jak pobudzający serce lacton, zbliżona do kofeiny poryna, zapobiegająca powstaniu skrzepów eskulina chlorofil, oraz żółty barwik flawon. Prawdopodobnie szczęśliwa kombinacja tych wszystkich czynników daje tak dobre skutki, że w południowych Niemczech powstały w tym roku specjalne plantacje głogu. Z kwiatów, liści i owoców wytłacza się sok i dostarcza aptekom bądź w tej postaci, bądź też jako ekstrakt.

SENSACYJNA OPERACJA SERCA

W klinice chirurgicznej uniwersytetu Minnesota dokonano z powodzeniem wyjątkowo trudnej operacji serca na 5-letniej dziewczynce. Ciało dziecka na kilka minut zamrożono, by wstrzymać obieg krwi, przyczem temperatura obniżyłasię do 26 stopni. Przez 5 minut 30 sekund krew nie krążyła i w tym czasie zeszyto szczelinę w komorze serca.

Składnica Książki Polskiej

otrzymała oddawna oczekiwane książki:

NOWOŚĆ: FICINSKI J. Władcy Przestworzy $ 26.50
Wyrwa — Pamiętniki Partyzanta ..... $ 55.—
Anders — Klęska Hitlera ..... „ 37.50
Rudnicki — Na Polskim Szlaku ..... „ 37.50
Bor-Komorowski — Historia de un ejercito secreto ..... „ 49.50
Andera — Sin capitulo final ..... „ 27.50
Mariański — SŁOWNIK POLSKO - HISZPAŃSKI ..... „ 99.—

Adres dla Giro Postal i Korespondencji:

"LIBRERIA POLACA", Avda. L. N. ALEM 641, BUENOS AIRES

2 -gi numer opuścił prasę MUCHA

Teodozja Mazurkiewicz

Poleca działki pod budowę domów w San Francisco Solano (Quilmes), Adrogue, Monte Grande, San Isidro, Morón, Castelar, Ituzaingó, Paso del Rey, Merlo, General Rodriguez, Lujan, Mar del Plata, Córdoba, Tandil i załatwia kupno i sprzedaż nieruchomości.

Av. LIBERTADOR Gral. SAN MARTIN 6363 Dto. 9
Belgrano C. — T. E. 76 - 2825

Z ŻYCIA POLONII W ARGENTYNIE

Z życia Towarzystw

Dom Polski

Serrano 2076 T. E. 72-3679

Kalendarzyk zebrań i imprez

LISTOPAD 1952

1. g. 17 — Odczyt Veritasu.
g. 17 — Zebr. Klubu Polek.
2. g. 15 — Druż. Jadwigi
g. 15 — Druż. Sobieskiego.
g. 16 — Świetlica P.M.S.
3. g. 19 — Komitet Budowy.
6. g. 19 — Koło Lotn.
g. 19 — Pol. Ośr. Kultur.
g. 20 — Zebr. Kręgu.
7. g. 21.30 — Premiera Teatru Rozmaitości.
8. g. 18 — Teatr Rozmaitości.
g. 21.30 — Teatr Rozmaitości.
9. g. 19 — Teatr Rozmaitości.
10. g. 19 — Komitet Budowy.
13. g. 19 — Pol. Ośrodek Kult.
g. 20 — Zebr. Kręgu.
14. g. 21.30 —Teatr Rozmaitości.
15. g. 18 — Teatr Rozmaitości
g. 21.30 — Teatr Rozmaitości
16. g. 18 — Teatr Rozmaitości.
17. g. 19 — Komitet Budowy.
20. g. 19 — Pol. Ośrod. Kultur.
g. 20 — Zebr. Kręgu.
21. g. 19 — Zebr. Młodz. Akadem.
22. g. 21 — Zabawa Taneczna org. przez Zw. Kobiet Pol.

UROCZYSTOŚCI

Tow. Polskie "Dock Sud"

Obchód 11-to Listopadowy a 33-ej rocznicy Niepodległości Polskiej w Towarzystwie Polskim Dock Sud Billinghurst 1767.

Zarząd Tow. Pol. w Dock Sud zaprasza wszystkich członków, sympatyków i Społeczeństwo Polskie na Obchód 11-to Listopadowy a 33-cia rocznicę Niepodległości Polski, z bogatym programem i zabawą toneczcą, która odbędzie się w dniu 22.11. 1952 w lokalu Tow.

Bliższe szczegóły programu uroczystości zostaną podane w następnym numerze "Głosu Polskiego".

UROCZYSTY OBCHÓD 34-LECIA NIEPODLEGŁOSCI POLSKI W BERISSO

Zarząd Związku Polaków w Berisso zaprasza uprzejmie całą Kolonię Polską na Uroczysty Obchód Rocznic Listopadowych, który odbędzie się w naszym domu, przy ul. Napoles 4222, w sobotę 8-go listopada b. r. o godz. 21-ej z następującym programem: Hymny Narodowe i przemówienia na temat Rocznic; zespół męski wystawi komedię p. t. "Komunista spadkobierca"; zabawa taneczna przy dźwiękach orkiestry "Claus".

Dochód przeznaczony na spłatę długu zaciągniętego na remont domu. Ze względu na obszerny program, o punktualne przybycie uprasza

Zarząd.

ZABAWY I ROZRYWKI

Zabawa familijna

Zarząd Stow. "Ognisko Polskie", zaprasza Sympatyków naszej organizacji na zabawę taneczną jaka się odbędzie 8 listopada b. r. o godzinie 21.30, ul. Gorriti 3972.

Tow. Polskie, Dock Sud

Zarząd Tow. Pol. w Dock Sud zaprasza wszystkich członków, sympatyków oraz całą Kolonię Polską na przedstawienie i zabawę taneczną, która odbędzie się w dniu 8.11.1952, godz. 21-ej punktualnie w sali Tow. ud. Bllinghurst 1767. Program następujący: Przedstawienie zespołu amatorskiego Tow. Polskiego "Ognisko Polskie" p .t. "Cudowne Dziecko". Reżyseria: p. Klasińskiego Bolesława.

Po przedstawieniu odbędzie się zabawa taneczna z orkiestrą jazzową "America".

P. S. — Czysty dochód z tej imprezy Tow. Pol. Dock Sud przeznacza Komitetowi Budowy Domu Polskiego.

Związek b. Wojskowych i O. O.

Spotkamy się na Paso 133 na daniągrd w dniu 8 listopada br. o godzinie 18-ej.

Zw. Polski im. I. Paderewskiego w Quilmes - Wielka Zabawa Taneczna

Związek urządza w sobotę 8 listopada br. o godz. 21-ej w sali Bomberos Voluntarios w Bernal, 9 de Julio 264, (2 i pół kwadry od stacji) Wielką Zabawę Taneczną, na którą zaprasza Kolonię polską.

Orkiestra "Nocturno", Bufet smaczny i tani staraniem Koła Pań Związku.

SPRAWY ORGANIZACYJNE

Z.H.P. Komenda Harcerzy w Argentynie

Dyżur; Komendanta i Sekretarza czwarki 19—20-ej w Domu Kombatanta, Paso 133. Adres dla korespondencji: C. C. 1416 (Central), Capital.

Okólnik Stowarzyszenia "Ognisko Polskie"

Zgodnie z artykułem 20 Statutu Stowarzyszenia; Zarząd "Ogniska Polskiego zwołuje Walne Doroczne Zebranie, na dzień 9 listopada br. o godz. 16-ej w pierwszym terminie i o godz. 16.30 bez względu na ilość obecnych w drugim terminie.

Porządek obrad: 1). a) Otwarcie Walnego Zebrania, b) Wybór przewodniczącego i sekretarza zebrania, c) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania, d) Wyznaczenie dwóch członków do podpisania protokołu. 2). Memorial i sprawozdanie Zarządu. 3). a) Dyskusja nad sprawozdaniem, b) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 4). Wybór Zarządu na przeciąg dwuletni. 5). a)) Wolne Wnioski, b)Zamknięcie Walnego Zebrania.

Zarząd prosi P.T. Członków o punktualne i liczne przybycie.

Sekretarz; B. Klasiński
Prezes; W. Piotrowski.

ODCZYTY

Komunikat Klubu Polskiego

W sobotę, 8 listopada b. r., odbędzie się w lokalu Klubu, Balcarce 621 p. 1, o godz. 18.30 obchód 12-lecia założenia Klubu, połączony z odczytem p. Prezesa Bolesława Schreibera o wrażeniach z podróży po Europie.

Po odczycie — herbatka towarzyska. Wstęp płatny.

Komunikat P.K.S.U. "Veritas"

Dnia 1 listopada br. o godz. 5 po poł., w Domu Polskim przy ul. Serrano 2076, odbędzie się zwykłe zebranie Stowarzyszenia, na którym p. Zygmunt Kozłowski wygłosi referat p. t.: "Apokalipsa w świetle współczesnej fizyki". Ze względu na oryginalność tematu prosimy p. t. czytelników o liczne przybycie. Szczególnie mile widziana byłaby obecność fachowców z dziedziny nauk ścisłych. Referat ten jest wynikiem trzyletnich prac prelegenta nad wym. tematem.

PODZIĘKOWANIE

p. Prezesowi Fudalejowi oraz członkom Towarzystwa Wzajemnej Pomocy w Cordobie, Związek Kobiet Polskich przesyła wyrazy gorącej podzięki za okazanie tyle serca i pomocy naszej członkini, która wskutek serdecznej opieki powróciła całkowicie do zdrowia.

Zarząd.

PODZIĘKOWANIE

Państwu Inżynierowstwu Leśniewiczom zam. w Olivos, serdecznie dziękujemy za bezinteresowną i prawdziwie rodzicielską opiekę nad małą Krysią, córką naszej członkini.

Związek Kobiet Polskich.

Bezpłatne porady prawne

Bezpłatnych porad prawnych dla wszystkich członków Stowarzyszeń, udziela adwokat Bruno Fr. Dyrgalla, w każdą sobotę od godziny 16 do 17 w Patronacie.

Chcesz się ożenić?

Śluby i sprawy rodzinne — System nowoczesny, dyskretny — Agencja Matrimonial M. B. założona 1934 r. 25 de Mayo 158 (biuro 414) T. E. 34-8996 — Buenos Aires.

Czy zaprenumerowałeś już "GŁOS POLSKI"!

Biuro Adwokackie

Dr. LULKIN I ROMANOWICZ

sprawy spadkowe, obywatelstwo, despido, tłumaczenia

od 10 do 13 i od 16 do 18

c. Lavalle 1226, 1 p., izq. - Bs. As.

Drobne ogłoszenia

Obywatelstwo, paszporty no-argentino, metryki Dr. Roman Ciechanow, tłumacz przysięgły, traductor publico universitario. Malpu 281 — T. E. 34-1020 i 34-0601.

Paszporty no Argentino. (20 dni), tłumaczenia dokumentów, legalizacje, pełnomocnictwa, umowy, śluby, metryki itp. — Dr. Z. Gałaczyński, tłumacz przys., c. Tucuman 3585 — T. E. 86-9553.

Genowefa Rumel — Barrio San José — c. Entre Rios, pół kw. od Av. Pasco, — Szyje suknie, bluzki i bieliznę, Ceny przystępne.

Señoritas y Caballeros para filmar películas necesitanse. Dirigirse por carta a Sr. Director J. E. Uriburu 523 Capital.

Uwaga Rodacy. Nowy plan budowlany "Eva Perón" daje Wam możliwości wybudowania domu na b. korzystnych warunkach "Dom" — Construcciones Andonaegui 2351 — Inf. codz. 9—20.

MIESZKANIOWE

Wynajmę pokój dla 2 panów z utrzymaniem. Informacje o każdej porze dnia, calle Barcena 1988, p. 1, dep. E. Capital.

Pokój wspólny dla samotnych panów, oraz pokój dla 2 panów do wynajęcia. Calle Isidro Lorea 3245, wys. Av. Alcorta 3100, Nueva Pompeya, Capital.

Wynajmę pokój dla 2 panów z utrzymaniem. Informacje o każdej porze dnia, c. Barcena 1488, — 1. p., dep. E. — Capital.

PODAŻ PRACY

Poszukiwana wykwalifikowana kucharka. Montevideo 1716 — 6p, Weibel.

POSZUKIWANIA

Tomaszewicz Czesław, przeb. w Arg. od 1927 r., poszukiwany przez syna z U.S.A. — Inf. udzieli Red. Głosu Polskiego.

Dolecki Jan, przyb. do Arg. w latach 1928-30, z pow. Rohatyn, poszukiwany przez córkę z U.S.A. Inf. udzieli Red. Głosu Polskiego.

Skolnicki Włodzimierz, ur. w r. 1915 — jest poszukiwany przez brata Bohdana zamieszkałego w Kanadzie. Wiadomości: Estudio — Dr. Castro Nevares, calle Paraguay 643, piso 6. Bs. As.

NABOŻEŃSTWA POLSKIE

SOBOTA:

WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH

1-go listopada

W kościele przy ul. Mansilla 3847 o godz. 10.30.
W kościele przy Cabildo 1333, g. 11.
W kaplicy przy ul. Guamini 1850 o godz. 10.30

NIEDZIELA 2-go LISTOPADA

Kościół polski na Mansilli 3847:

1. Msza św. o godz. 10.30.
2. Nabożeństwo do Serca P. Jez. o godz. 17.30.

W kościele przy Cabildo 1333, g. 11.
W kaplicy przy ul. Guamini 1850 o g. 10.30.
W kościele Euskal Echea w Llavallol. Zaduszki o godzinie 17.
W kościele Chrystusa Zbaw. Villa Industria o godz. 11.
W kościele libańskim na Villa Lynch o godz. 10.45.
W kościele w Berisso o godz. 11.

DZIEŃ ZADUSZNY

3-go LISTOPADA

Kościół polski na Mansilli 3847:
Uroczysta Msza św. żałobna o godz. o godz. 10.
Villa Industriales; Kośc. Chr. Zbawic.
1. Uroczysta Msza św. o godz 11.
2. "Zaduszki o godz. 17.30.
W kościele libańskim na Villa Lynch o godz. 10.45.
W kościele w Berisso o godz. 11.

NABOŻEŃSTWA W QUILMES. BERAZATEGUI I VILLA DOMINICO

Codziennie Msza św. w Quilmes — o godz. 8.30.
W niedziele:
w Berazategui — o godz. 9.30.
w Villa Dominico — o godz. 11-ej.
w Quilmes — o godz. 12.15.
Adres polskiej parafii: Quilmes, Rivadavia 365.

ROSARIO

W dniach 1 i 2 listopada odprawi się nabożeństwo w kościele św. Jana Ewangielisty — ul. Gorriti 660 — o godz. 11.

W kościele polskim, Cabildo 1333

Uroczystość Matki Boskiej Ostrobramskiej

Piękna ta uroczystość, urządzana rok rocznie przez ks. prob. diec. wileńskiej St. Bylińskiego, w tym roku odbędzie się 9 listopada br. o godz. 11, na którą zapraszamy wszystkich.

Tow. Polskie im. Fryderyka Szopena

Av. Avellameda 392. Pueblo Nuevo. Rosario

RODACY:

Postanowiliśmy w roku bieżącym uczcić rocznicę odzyskania niepodległości, poświęcając miesiąc listopad dziecku i młodzieży. Jest palącym nakazem chwili zatroszczyć się o najmłodsze pokolenie polskie na emigracji, które podlega szybkiemu procesowi wynaradawiania się, wtedy, gdy młode pokolenie w Kraju poddane jest demoralizującej i wynaradawiającej presji rosyjskiego komunizmu. **Musimy ratować naszą przyszłość narodową.** Dlatego zwracamy się do każdego Polaka i Polki, w których jeszcze iskra polskości nie zagasła, aby wzięli udział w imprezach tego miesiąca i poparli swym udziałem prace Towarzystwa w tej dziedzinie.

PROGRAM IMPREZ NA MIESIĄC DZIECKA POLSKIEGO

Niedziela 2 listopada 1952 r. — Otwarcie "Miesiąca Dziecka Polskiego" z referatem pt. "Zagadnienie młodego pokolenia polskiego w Kraju i na emigracji w chwili obecnej". Popisy dzieci w deklamacjach i inscenizacjach. Początek o godzinie 18.

Niedziela 9 listopada 1952 r. — Msza św. na intencję młodego pokolenia polskiego o godz. 10.30 w kaplicy na Pueblo Nuevo. O godz. 12 w spólny obiad w Towarzystwie. Udział w cenie $ 5.— od osoby dorosłej; $ 2.50 od dziecka, zgłaszać uprzednio u prezesa Towarzystwa. Po obiedzie pogadanki dla rodziców: 1) Higiena i jej rola w rozwoju dziecka; 2) Co należy wiedzieć o wychowaniu dziecka.

Sobota 15 listopada 1952 r. — Zabawa Familijna przy udziale doskonałej orkiestry. Początek o godz. 21.30. Bufet we własnym zarządzie. Wstęp: Panie $ 2.—, Członkowie $ 4.—; Goście $ 6.—.

Niedziela 16 listopada 1952 r. — Przedstawienie dziecinne pt. "O Marysi sierotce" w/g Konopnickiej, w opracowaniu J. Święcickiej i J. Bzowskiego. Początek o godz. 20.

Niedziela 23 listopada 1952 r. — Gry i zabawy dla dzieci z podwieczorkiem i niespodziankami. Początek o godzinie 17. Wstęp wolny.

Sobota 29 listopada 1952 r. — Krótka Akademia z okazji odbudowania niepodległego Państwa Polskiego w 1918 roku. Przedstawienie młodzieży pt. "Przesyłka z Polski" (napisała T. Lisiewicz). Zabawa Familijna z doborową orkiestrą, bufetem we własnym zarządzie i niespodziankami.

UWAGA: Podczas wszystkich imprez otwarta będzie loteria dla dzieci.

Dnia 13 października 1952 r. zmarł w San Carlos de Bariloche, przeżywszy lat 44

ś. † p.

Wacław Kazimierz Łuczyński

inż., ppor., uczestnik walk Kompanii Karpackiej w Afryce i 2 Korpusu w Italii. Wielokrotnie odznaczony.

Cześć jego pamięci.

Koledzy i Przyjaciele

Dnia 13 października 1952 r. zmarł w San Carlos de Bariloche, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach

ś. † p.

Wacław Kazimierz Łuczyński

inż., ppor. 13 Pułku Artylerii 2 Korpusu — o czym zawiadamiają pogrążone w głębokim smutku

Żona, dzieci i szwagierka

Dnia 2 listopada 1952 r. o godz. 17 na cmentarzu w Quilmes odbędzie się poświęcenie pomnika

ś. † p.

Heleny Greczanik

na które zapraszają znajomych i przyjaciół

Mąż i synowie

Dnia 4 listopada 1952 r. w pierwszą rocznicę śmierci

ś. † p.

Stefanii z Michalskich Kondratowiczowej

Odprawi się w kościele polskim na Mansilli o godz. 10 uroczyste nabożeństwo żałobne. Po nabożeństwie nastąpi poświęcenie Krzyża na grobie na Chacarita.

Serdecznie znajomych i przyjaciół zaprasza Rodzina

APEL POLEGŁYCH

W niedzielę, dnia 2 listopada br. o godz. 17-ej w DNIU ZADUSZNYM, na cmentarzu w Quilmes, przy grobie ś. p. gen. Bronisława Rakowskiego — odbędzie się Apel Poległych w obronie Polski.

W tymże dniu odprawiona będzie Msza św. w intencji poległych żołnierzy — w kościele przy ul. Cabildo 1333, o godzinie 11-ej.

OPIEKA NAD GROBAMI

B. ŻOŁNIERZY POLSKICH W ARGENTYNIE

Do tradycji Wojska Polskiego należy trwała pamięć o poległych i zmarłych kolegach i opieka nad ich grobami.

Na szlakach bitewnych żołnierzy polskich, poza granicami Kraju, pozostały cmentarze we Włoszech, w Normandii, w Holandii, w Anglii i w innych krajach. Opiekują się nimi właściwe instytucje.

Od wojny ubiegłej minęło już 7 lat i coraz więcej kolegów ubywa z naszych szeregów, znajdując wieczny spoczynek na obcej ziemi na cmentarzach Argentyny.

Nie mamy i mieć nie możemy własnego cmentarza. Tym bardziej spada na nas obowiązek opieki nad grobami kolegów, rozsianymi na obcych cmentarzach, wśród obcych grobów.

Jakże często spotykamy na cmentarzach groby żołnierzy polskich opuszczone, często bez trwałego nagrobka. Jak wielu zmarłych nie posiadało tu swej rodziny, a pamięć przyjaciół nie zawsze jest trwała.

Obowiązek opieki nad tymi grobami kolegów spada na Związek b. Wojskowych i O O.

Zarząd Związku pragnie przeprowadzić ewidencję grobów żołnierzy polskich. W tym celu prosi rodziny i przyjaciół zmarłych, oraz wielebnych księży kapelanów polskich o nadesłanie do Zarządu Związku następujących danych o grobach b. żołnierzy:

1) Imię, nazwisko i stopień wojskowy zmarłego.
2) Data śmierci.
3) Na jakim cmentarzu w Buenos Aires lub w okolicy znajduje się grób, oraz bliższe dane odnośnie położenia grobu.
4) Czy istnieje trwały nagrobek.
5) Czy znajduje się w Argentynie rodzina zmarłego lub osoby opiekujące się grobem (ew. adresy).

Zbliża się dzień Zaduszek, Święta Zmarłych, tak uroczyście i poważnie obchodzone w Polsce. Pamiętajmy w dniu tym o grobach naszych kolegów w Argentynie.

Zarząd Związku b. Wojskowych i O. O. wzywa swych członków do wzięcia licznego udziału w Apelu Poległym w Dniu Zadusznym w niedzielę, dnia 2 listopada b. r. o godzinie 17-ej na cmentarzu w Quilmes oraz w tymże dniu we Mszy św. odprawionej w intencji poległych żołnierzy — w kościele przy ul. Cabildo 1333 o godz. 11-ej.

UROCZYSTOŚĆ KU CZCI EWY PERON W MERLO

Dnia 27 ub. m. o g. 20.30 w Parque Gen. San Martin (partido Merlo) został uroczyście odsłonięty pomniczek ku czci ś. p. Ewy Perón.

W uroczystości tej wzięła udział 50-osobowa delegacja Stowarzyszenia Polaków "Orzeł Biały" z transparentem i pięknym wieńcem o barwach narodowych.

Delegacja została owacyjnie przyjęta przez zebraną publiczność argentyńską, a mówcy kilkakrotnie podkreślali w swym przemówieniach walory sąsiedzkiej współpracy z Polakami, zamieszkałymi w Barrio Parque San Martin.

Uroczystość zakończono defiladą wszystkich obecnych na uroczystości przed pomnikiem — z grupą polską na czele.

Dr. Z. Gałaczyński

TRADUCTOR PUBLICO UNIVERSITARIO

TUCUMAN 3585 F - T.E. 86-9553

Tłumaczenia urzędowe (wszystkie języki). Porady — PASZPORTY NO ARG. Metryki. Umowy. Sporządzenia dokumentów itp.

Godz. 11 — 12.30 i 16.30 — 18

Wydaje: Związek Polaków w Argentynie. — Redaguje: Komitet Redakcyjny
REGISTRO NACIONAL DE LA PROPIEDAD INTELECTUAL No. 371322

GŁOS POLSKI

Warunki prenumeraty tygodnika: Rocznie $ 44.—; półrocznie 22.—; kwartalnie 11.—
Cena numeru: $ 1.—. Każdorazowa zmiana adresu: $ 1.—. Rękopisów nie zwraca się

BIURO ADWOKACKIE
Dr. F. DYRGAŁŁA *Dr. CLEMENTE A. DIAZ*
Wszelkie sprawy handlowe, cywilne i karne; sprawy pracy i płacy.
Specjalność: sprawy separacji i rozwodowe.
Ułatwiają załatwienie spraw w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, Mi- Zdrowia Publicznego i Ministerstwie Pracy.
Godziny urzędowania: od 18 do 20
Poniedziałek i środa: wtorek, czwartek, piątek i sobota:
REMEDIOS DE ESCALADA QUILMES
Av. Pres. Perón 6741, T. E. 242-1589 calle Islas Malvinas 267
W każdą sobotę od godz. 16 do 17, Av. ALEM 641, BUENOS AIRES

POLSKA KLINIKA DENTYSTYCZNA
CONSULTORIO DENTAL *"PAVON"*
M. KRUKOWSKIEGO
Dentyści dyplomowani przez tutejszy Uniwersytet
Avda. Presidente PERON 488 (dawniej Pavón) AVELLANEDA
(4 kwadry od Av. Mitre — naprzeciw stacji kolejowej)
PRZYJMUJE: w poniedziałki, środy i piątki od godziny 14 do 20
Wstawianie zębów sztucznych — Leczenie — Plombowanie i wyrywanie bez bólu.
PORADY BEZPŁATNIE GWARANCJA DŁUGOLETNIA

KLINIKA DENTYSTYCZNA
Dra. Liliana E. Nacht
Dentysta chirurg
Dyplomowana na Uniwersytecie w Buenos Aires
Mówi po polsku, angielsku i francusku
Wyrywanie zębów i leczenie według najnowszych metod naukowych.
Długoletnia gwarancja. Porady bezpłatne. Nowoprzybyłym zniżka.
Przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godz. 15 do 20
T. E. prywatny: 86-4569; konsultorium: 48-2991
URIBURU 392 róg CORRIENTES, 1 kw. od st. kol. podz. Pasteur

PIERWSZA POLSKA KLINIKA DENTYSTYCZNA
Dyr. Dr. M. WEINBERG
Lekarz Dentysta ze Lwowa
OFICJALNY LEKARZ-DENTYSTA KOLONII POLSKIEJ
CORRIENTES 3770 T. E. 86-2244
Pierwszy i jedyny Polak-Dentysta dyplomowany przez Uniw. Arg.
Rwanie i leczenie zębów bez bólu. Sztuczne, z najlepszego materiału po cenach przystępnych. Gwarancja długotrwała. Porady bezpłatne
Przyjezdnych z prowincji załatwia się natychmiast.
Przyjmuje codz. od godz. 14 do 20; w niedziele i święta od 9 do 12
UWAGA: Rodacy są załatwiani osobiście przez Dr. W. Weinberga
Dla członków organizacji specjalne ulgi i zniżki

Dr. MARIANO RABINOWICZ
LEKARZ SPECJALISTA
Weneryczne. Syfilis. Krew. Osłabienie seksualne. Choroby skórne. Reumatyzm. Nerki. Żołądek. Płuca. *Choroby kobiece*
Ślepa kiszka. Hemoroidy (bez operacji)
Godziny przyjęć: od 15 do 20; niedziele i święta od 9 do 12.
Mówi się po polsku.
JOSE E. URIBURU 770, p. 3 (róg Córdoba 2200) T. E. 47-4970

CHOROBY SKÓRNE — SYFILIS
Dr. Miguel Finkelberg
Lekarz Specjalista
CHOROBY: WENERYCZNE, KRWI, OSŁABIENIE SEKSUALNE
Godziny przyjęć: od 15 do 19; niedziele i święta od 9 do 11
Mówi się po polsku
CORRIENTES 5628, p. 1 T. E. 54-7593

JULIO GOLDBERG
Adwokat dyplomowany w Warszawie
Traductor Público Tłómacz Przysięgły
Tłomaczenia dokumentów ze wszystkich języków.
Paszporty "NO-ARGENTINO"
SZYBKIE ZAŁATWIANIE SPRAW ROZWODOWYCH I ŚLUBÓW W MEKSYKU
LAVALLE 1382, p. 3 Telefon 37-5422

KANCELARIA ADWOKACKA
Mgr. Stefan F. S. HAWLENA — Dr. Haroldo H. A. FERRERO
RODRIGUEZ PEÑA 382, p. I - C — Telefon: 35-2207
Godziny przyjęć: 10—13 i 15—19; soboty 10—13
— Załatwia wszelkie sprawy w Argentynie, Ameryce i Europie —

Castro Nevares i D. W. Dziewanowski
KANCELARIA ADWOKACKA
Przyjęcia codz. od 10 do 12 i od 17 do 19 oraz w soboty od 10 do 12
CALLE PARAGUAY 643, piętro 6
Tel. 32-6280; 31-2621 BUENOS AIRES

KLINIKA
Dyr. Dr. G. R. CUTILLO — lekarz
Drogi moczowe - Choroby skóry - Lues
CHOROBY PŁCIOWE I KRWI
Klinika ogólna - Promienie X
Żołądek, Nerki, Drogi oddechowe
CHOROBY KOBIECE I GRUCZOŁÓW
Serce - Reumatyzm
Dr. ROBERTO CASTIONI lekarz)
Gardło-Nos-Słuch
Przyjmuje od 9 do 12 i od 15 do 21
Niedziele i święta od 9 do 12
TACUARI 1583
PLAZA CONSTITUCION

Dra. Halina Zylbersztain de Bill
Lekarz-Dentista
przyjmuje codziennie od godz. 14 - 20.
Bme. MITRE 2259, 2 p A
Nowoprzybyłym imigrantom zniżka
Mówi po polsku

Dr. Helan Jaworski
Były lekarz osobisty
Mistrza Ignacego Paderewskiego.
Dyplomowany przez 4 Uniwersytety: Lwów, Paryż, Lima, Madryt
Przyjmuje: we wtorki, czwartki i soboty od godz. 17 do 19.
Sgo. DEL ESTERO 1258, p. 2, C
T. E. 26-0371

Fábrica de Tejidos de Seda
— de —
Pawłowski Hnos.
TACUARI 2278
Villa Industriales - 4 DE JUNIO

Paczki do Polski
i innych krajów
Ekspedycja solidna, szybka i tania.
Przy Zw. b. Wojskowych i O. O.
Wysyła się:
odzież, bieliznę, obuwie — nowe i używane — żywność, lekarstwa.
Codziennie prócz poniedziałków, niedziel i świąt od godz. 10—12 i od 17—19
PASO 133 (2 kw. od Plaza Once)
T. E. 47-5289

Zegarmistrz-Jubiler
Mechanika precyzyjna
W. Onyszkiewicz
Gwarancja — Ceny przystępne
AVENIDA RIVADAVIA 17769
MORON
T. E. 659, Morón 0802

AKUSZERKA
Anna Cherpowa
Przyjmuje codziennie
NAZARRE 3754
T. E. 53-0516 Buenos Aires

Dr. W. Gradis
Lekarz dyplomowany
w Buenos Aires i Berlinie
Specjalista chorób wewnętrznych
Ciśnienie krwi - Serce - Aorta
Rayos X
Przyjmuje od godziny 16 do 19
CORDOBA 971, p. 2
T. E. 31-8816 Buenos Aires
Mówi się po polsku

ZAKŁAD KRAWIECKI
"VICTOR"
przyjmuje prace krawieckie męskie i damskie.
Wielki wybór materiałów krajowych i zagranicznych
MAIPU 783, Ciudadela, FCNDFS
(naprzeciw stacji)

DROGI MOCZOWE, ODDECHOWE, TRAWIENIOWE, CHOROBY KRWI
Dr. BOIGEN
Bartolome Mitre 1305, p. I. A
T. E. 37. Rivadavia 2428
Przyjmuje codziennie od godziny 10 do 20

SPECJALISTA CHORÓB NERWOWYCH, UMYSŁOWYCH I SEKSUALNYCH
Dr. Adolfo Wainer
Lekarz-Psychiatra
Przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od 14 do 16; w inne dni po uprzednim uzgodnieniu.
CHARCAS 2652 — T. E. 78-1804

AKUSZERKA POLSKA
Dyplomowana przez Uniwersytet w Pradze i Buenos Aires
Filomena Beneś Bilek
Przyjmuje codz. od 9 do 8 wiecz.
w niedziele — cały dzień
LIMA 1217 T. E. 23-3389

KŁÓTLIWY MĄŻ

Wieczorem po kolacji.

— Maryleczko, może masz ochotę przejść się ze mną. Cały dzień jesteś zajęta w domu. Trochę powietrza obojgu nam się przyda.

— Bo nic innego mi nie pozostaje, jak ta kuchnia i garnki. Nie lubię chodzić i nie mam w czym. A w domu jest tylo roboty, że nawet na napisanie listu nie mam czasu. Ty nie wierzysz, bo wy mężczyźni uważacie, że dla kobiety w domu nie ma nic do roboty.

— Ja tak nie uważam. Nigdy tak nie mówię, bo zdaję sobie sprawę, że gospodyni w domu ma dużo pracy.

— Tak mówisz, ale wiem, że co innego myślisz. Wy wszyscy mężczyźni jesteście jednakowi.

Chwila ciszy.

— Maryleczko, może ci zrobić herbaty?

— Tak, ale co do niej? Nie mam nic do jedzenia. Ta ciągła dieta wcale mi nie pomaga i wciąż chodzę głodna.

— Może by warto pójść do doktora i powiedzieć mu, jak się czujesz. Co robić wobec tego, że nie widzisz poprawy.

— Ja wiem sama, jak się czuję. Doktór mi znowu zapisze jakieś świństwa, a ty myślisz, że zaraz z tego wyzdrowieję.

— Nie mówię, że zaraz ,ale sądzę, że doktór zna się na medycynie lepiej niż my oboje razem.

— Ty zawsze chcesz mieć słuszność. Z góry wiem, co mi powie, a te jego lekarstwa już mi obrzydły. Jego gadanie nic mi nie pomoże, a tymczasem jak bolało, tak boli. Dzisiaj mię cały dzień bolało.

— Może to dziecinio, od tej kiełbasy. Jadłaś ją, jak mówisz, żeby wiedzieć, od czego chorujesz. Kiełbasa mogła ci zaszkodzić.

— Wcale mi nie zaszkodziła, tylko czuję, że mię żołądek boli.

— Ja bym sądził, że jeżeli boli, to zaszkodziła kiełbasa, bo nic innego poza herbatnikami nie jadłaś.

— Kłóć się ze mną. Zawsze zaczynasz kłótnię o byle co. Lepiej nie mówmy o tym.

Chwila milczenia.

— No gadaj coś. Siedzisz, jakby cię zamurowało.

— Ale jak gadać, kiedy co powiem, to niedobrze. Maryleczko! Nie masz chyba wątpliwości, że chciałbym jak najlepiej. Ale nie mówię, bo widzę, że to prowadzi do kłótni.

— Ba ty zawsze do niej prowadzisz. — Ja dziecino?

— Chyba, że nie ja. I nic nie pomoże, że mnie nazywasz dziecioną. Ja nie znoszę kłótni i nie umiem się kłócić. A ty o byle co głos podnosisz. Ty nie umiesz spokojnie mówić. Lula i Ząbkowa podziwiały mnie, jak spokojnie mówiłam, kiedy one myślały, że się dam wyprowadzić z równowagi. A ty sam zawsze zaczynasz kłótnię. Ja już nie wiem, czego ty chcesz ode mnie.

— Maryleczko, chcę żeby między nami było jak najlepiej. Nieraz po takiej sprzeczce sam siebie badam, czy byłem w niej winien. Czy słuszność była po mojej, czy po twojej stronie. Czy ty kiedy tak sama siebie zapytujsz?

— Nie robię tego, bo wiem, że zawsze mam słuszność. Przestań już to rozwlekać, bo zaczynasz mię denerwować.

Wychodzi z pokoju.

Bo czyż można z takim kłótliwym mężem wytrzymać? Joter (Dz. Pol.)

PACZKI DO POLSKI
LEKARSTWA
wysyła tanio i sprawnie pocztą zwykłą i lotniczą
BIURO PACZEK
przy
Stowarzyszeniu Pracowników i Rzemieślników Polskich
Pod kierownictwem
Tomasza Wojnowskiego
Czynne od 15 do 19 codziennie
LEANDRO N. ALEM 641

ARGENTYŃSKA KANCELARIA ADWOKACKA
Dr. RAUL E. MALIMOVCA — Abogado
Sr. MARIO MALIMOVCA — Procurador
FELIX M. J. SZEBEKO — Secretario
załatwia tanio, szybko i solidnie wszelkie sprawy handlowe, cywilne i karne. Umowy, zakładanie i rejestracja spółek. Sprawy pracy i spadkowe. Rozwody i separacje. Dokumenty do obywatelstwa, paszporty No Argentino. — Sprawy w Ministerstwach. — PORADY
Polacy załatwiani są w języku ojczystym.
PARANA 580, p. IV T. E. 35-5809

Klinika dróg moczowych
CHOROBY KRWI i SKÓRY WENERYCZNE
choroby płciowe i gruczołów
Elektryzacja medyczna
Dr. FILIPPINI (Lekarz) M. 06572
GARDŁA, NOSA - USZU:
Dr. MACCHI (Lekarz) M. 08106
Przyjmuje: 9 — 12 i 15 — 20.30
Niedziele i święta: 9 — 12
RIVADAVIA 3070

Klinika Ogólna
CHOROBY PRZEWODÓW TRAWIENIOWYCH
żołądka, kiszek, wątroby i nerek
Dr. AIELLO (lekarz) Mat. 13737
CHOROBY KOBIECE DZIECIĘCE i GRUCZOŁÓW
Dr. MUGICH (Lekarz) M. 12014
Przyjmuje: 9 — 12 i 15 — 20.30
Niedziele i święta: 9 — 12
RIVADAVIA 3070
PLAZA ONCE

REUMATYZM
CHOROBY SERCA
DROGI ODDECHOWE
UMYSŁOWE, GRUCZOŁÓW
CHOROBY NERWOWE
Dr. FRATI (lekarz) Mat. 12112
Przyjmuje od godz. 9 do 12 i od 15 do 20.30
Niedziele i święta od 9 do 12
RIVADAVIA 3070
PLAZA ONCE

Dr. RENE ZAJAC
Lekarz dypl. w Paryżu i Rep. Arg.
Specjalista chorób wewnętrznych, reumatyzm, wątroba, drogi oddechowe, serce.
Przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od 15 do 17 i na zamówienie
SANTA FE 1291 — T. E. 41-4186

Polka MARY
Udziela lekcji i przyjmuje tłumaczenia w różnych językach.
Urzęduje od godziny 9 do 21.
Ulica CANGALLO 1580 - dep. 17

Polski Zakład Krawiecki w Olivos
c. Jose Ingenieros 1550
20 mtr. od Av. Maipu
WIELKI WYBÓR MATERIAŁÓW KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH
Ceny przystępne

Zygmunt Białobrzeski
Tłomacz Przysięgły
Tłomaczy wszelkiego rodzaju dokumenty z języka polskiego na hiszpański i z hiszpańskiego na polski. Daje śluby w Urzędach Stanu Cywilnego osobom nieznającym języka hiszpańskiego. Udziela porady prawnej osobiście lub listownie za opłatą $ 10.—.
Przyjmuje codziennie od 9 rano do 9 wieczór.
Ulica CHILE 672, piętro 2, dpt. 9
Tel. 33 (Avenida) 6388, Bs. Aires

OKULISTA
CHOROBY OCZU: Dr. A. LANDABURU
CHOROBY GARDŁA, NOSA - USZU: Dr. O. BRIZZIO
Przyjmuje 10 — 12 i 15 — 21
SANTIAGO DEL ESTERO 1280 (Plaza Constitución)

ADRESY TOWARZYSTW I INSTYTUCJI POLSKICH

Przedst. Rządu R.P. na wygnaniu c. Guido 2499, T. E. 83-1222 i 83-7914.
Związek Polaków w Argentynie, L. N. Alem 641, T. E. 31-0587
W lokalu Związku Polaków:
Biblioteka Centralna Zw. Polaków codziennie od 11—19.
Związek Kobiet Polskich.
Stow. Rzem. i Prac. Polskich w Argentynie. Codziennie od 15 do 19. T. E. 31-0587.
Dom Polski, Serrano 2076, T. E. 72-3679.
Duszpasterstwo Polskie, Manuela 3865. T. E. 72-1160.
Komisja Skarbu Narodowego w Argentynie, Guido 2499, tel. 83-1222, czwartki i piątki 17.30—20.30.
Zw. b. Wojskowych i Obrońców Ojczyzny, Paso 133. T. E. 47-5289.
Zw. b. Żołnierzy Sam. Bryg. Strzelców Karpackich w Argentynie, c. Nogoya 5488, Capital.
Stow. Inżynierów i Techników Polskich, Balcarce 621, p. I. T. E. 30-3232; poniedziałki, środy i piątki 18.30—20.30.
Klub Polski, Balcarce 621, p. I; wtorki i czwartki 19—20. T. E. 30-3232.
Tow. "Ognisko Polskie", Gorriti 3972, T. E. 86-9993.
Tow. im. T. Kościuszki, Pepiri 1250.
Tow. Śpiewacze im. Szopena, Paso 133.
Koło Szopenopomocy Ludniczej — adres pocztowy — Serrano 2076.

Prowincja:

Stow. Polskie "Orzeł Biały", Merlo Parque San Martin "Aguila Blanca". Adm. W. Kaniak.
Dock Sud: Tow. Polskie, c. Billinghurst 1767.
Val. Alsina: Tow. im. B. Głowackiego, Curupayti 2883, T. E. 20-8329.
Berisso, FCNGR: Związek Polaków, Napoles 4222.
Llavallol FCNGR: Tow. Polskie, Hernandez 211.
Tow. Polskie w San Martin, Adm. c. Perdriel 269, — San Martin F.C.N.B.M.
Quilmes, FCNGR: Zw. Polski im. I. J. Paderewskiego, 1 de Mayo 310. Środy 19—20; soboty 18—20.
Tow. Gen. Sikorskiego, c. Rivadavia 592, Berazategui, FCNGR.
Rosario de Santa Fe: Tow. Polskie, San Nicolas 831.
Pueblo Nuevo-Rosario: Tow. Polskie im. Szopena, Av. Avellaneda 392.
Związek Polaków z Sekcją b. Wojskowych "Dom Polski", Avda. del Valle 5444. T. E. 14425, Santa Fe.
Cordoba: Tow. Polskie Wzajemnej Pomocy, Calle 82 No. 1533, Barrio Ingles.
Comodoro Rivadavia: (Zona Militar) Tow. Polskie, Casilla de Correo 5260.
Tow. Polskie "Postęp i Oświata" R. Sanez Peña, Prov. Juan Peron.
Związek Polaków w Mendoza, calle Pueyrredón 41, Godoy Cruz, Mendoza.
Asociación Polaca de Misiones, Avda. Pte. Perón, Chacra No. 1, Posadas, Misiones.
"Tow. Polskie" w Bahia Blanca c. Villarino 56.

Dr. Carlos V. Ferrario
(M.: 8695)
DROGI ODDECHOWE
ASTMA — ALERGIA
Promienie X
Przyjmuje: od 10—12 i od 15—20
Niedziele i święta: 9—12
SANTIAGO DEL ESTERO 1280
(Plaza Constitución)

Klinika dróg moczowych
CHOROBY KRWI i SKÓRY
LUES
choroby płciowe i gruczołów
Dr. Miguel Mancuso
Przyjmuje: 9 — 12 i 15 — 20
Niedziele i święta: 9 — 12
SANTIAGO DEL ESTERO 1280
Plaza Constitución)

Klinika Medyczna
DROGI TRAWIENNE:
choroby żołądka — kiszek
Reumatyzm
Promienie X
Dr. OSCAR BRIZZIO - lekarz
(M.: 03612)
Przyjmuje: 9 — 12 i 15 — 20
Niedziele i święta: 9 — 12
SANTIAGO DEL ESTERO 1280
(Plaza Constitución)

Imprenta, Dorrego 1102. T. E. 54-4844. B. Aires